

"Książka i Wiedza" Warszawa

P r i n t e d i n P o l a n d

Marzec 1950 rok

M-I-11152

Tłoczono 50.000 + 700 egzemplarzy

Z a k ł a d y G r a f i c z n e "Książka i Wiedza" w Krakowie

Obj. 4 i 1/4 ark. Papier druk. sat. rot. V kl. 80 g. Format 58,2 cm. Nr zam. 44 Oddano do składania 20. II. 50. Druk ukończono w kwietniu 1950.

**Andrzej Nowicki**

**Chłopi a Biskupi**

R o z d z i a ł I

**HIERARCHIA KOŚCIELNA PRZECIWIW MASOM LUDOWYM**

Czytamy w starych kronikach, że około roku 1034

**"Wybuchł w ziemi Lachów bunt, powstałi chłopi i pozabijali swoich biskupów..." 1**

**"Rzucili się na swych panów i sięgnęli po władzę... Przeciw biskupom i kapłanom bożym rozpoczęli bunt i jednych mieczem, drugich kamieniami pomordowali"2.**

Znane nam z imienia klasztory wszystkie bez wyjątku w tym czasie upadły. Z czterech stolic biskupich, to jest arcybiskupstwa w Gnieźnie i biskupstw w Krakowie, Poznaniu i Wrocławiu, żadne nie przetrzymało tej burzy. W opustoszałych kościołach dzikie zwierzęta założyły swe legowiska... 3

Co wywołało tę burzę pierwszego w naszych dziejach buntu chłopskiego? Jakie były przyczyny nienawiści chłopów do biskupów? Źródła historyczne umożliwiają wyliczenie pięciu głównych przyczyn:

1 Kronika ruska Nestora.

2 Kronika Galia Bezimiennego.

3 Stanisław Kętrzyński, "Kazimierz Odnowiciel", Kraków 1899, str. 15, 59.

Po pierwsze, biskupi, jako przedstawiciele nowej wiary, swoim autorytetem popierali i uświęcali przeobrażenia społeczne polegające na odbieraniu ziemi członkom rodów i nadawaniu jej biskupom, klasztorom i rycerzom. Wolni członkowie rodów, którzy tę ziemię dotąd wspólnie uprawiali, byli w wyniku tych przeobrażeń bądź wypędzani, bądź przekształceni w chłopów zależnych od biskupów, opatów i panów, którym zostali przez księcia "darowani". Rozbicie pierwotnego ustroju rodowego z inicjatywy biskupów dokonane zostało z krzywdą, olbrzymiej większości społeczeństwa, której narzucono panowanie klasowe garstki obszarników w sutannach, habitach i zbrojach. "Zadzierzgnął się wówczas ostry konflikt między krzywdzonym a krzywdzącym, między wyzutym ze swego i wzbogaconym. Walka ta trwać miała przez całe tysiąclecie. Po jednej stronie znalazł się kościół, książę, formalny autor tych przesiedleń, rugów i darowizn ludności oraz ci wszyscy, którzy przez takie darowizny stawali się panami, właścicielami wielkiego majątku ziemskiego; po drugiej stronie stał ogół społeczeństwa, z wyjątkiem właśnie tej grupy uprzywilejowanej" 5.

Po drugie, biskupi, uposażani przez księcia w ziemię i ludzi, stanowili tę kategorię obszarników, która najciężej gnębiła darowanych sobie chłopów. Aleksander Świętochowski trafnie wykrywa przyczynę biskupiego okrucieństwa w stosunku do chłopów.

**"Kler podtrzymywał niewolę i rozszerzał. Zaprawiony do okrucieństwa w przymusowym nawracaniu pogan nie czuł wcale wyrzutów sumienia z powodu ujarzmiania włościan. Nie cofał się**

**nawet przed fałszowaniem przywilejów, ażeby mocniej wyzyskiwać swych poddanych" 6.**

Po trzecie, biskupi nałożyli na całą ludność haracz dziesięcin. Już za Bolesława Chrobrego, w roku 1022, wybuchła w Polsce — mówicie słowami Długosza — "straszliwa zawierucha", czyli bunt przeciw płaceniu dziesięcin. Przywódców buntu ścięto 7. Przymus płacenia dziesięciny był jedną z głównych przyczyn oporu pogan przeciw przyjmowaniu chrześcijaństwa, jak to wyraźnie oświadczyli Szczecinianie spowiednikowi księcia polskiego Władysława Hermana, Niemcowi, biskupowi Ottonowi Mistelbachowi:

"U was, chrześcijan, pełno jest łotrów i złodziei; u was ucina się ludziom ręce i nogi, wylupuje oczy, torturuje w więzieniach; u nas, pogan, tego wszystkiego nie ma, toteż nie chcemy takiej religii!

U was księża dziesięciny biorą, nasi kapłani zaś utrzymują się, jak my wszyscy, pracą własnych rąk" 8.

Po czwarte, pierwsi biskupi, opaci, księża byli cudzoziemcami i agentami cesarza niemieckiego i prowadzili politykę sprzeczną z interesami ludności polskiej. Podobnie dziś duchowieństwo katolickie otoczone jest nienawiścią ludów kolonialnych Azji i Afryki głównie z powodu rozpowszechnionego — i stwierdzanego setkami faktów — przekonania, że co misjonarz, to agent imperialistów.

4 Stanisław Śreniowski, "Dzieje chłopów w Polsce", Czytelnik 1947, str. 59

5 Śreniowski, j. w.

6 Aleksander Świętochowski, "Historia chłopów polskich", PIW 1947, str. 59.

7 Długosz, "Dziejów Polski księga II", rok 1022.

8 Sefrid, "Żywot świętego Ottona".

Po piąte wreszcie, biskupi zaprowadzali ogniem i mieczem religię posłuszeństwa nowemu porządkowi społecznemu, opartemu na krzywdzie chłopskiej. Już w roku 980 książę Mieszka wydał prawo konfiskowania majątków tym wszystkim, którzy trwali w dawnej religii 9. Bolesław Chrobry kazał wybijać zęby tym, którzy nie przestrzegali przepisów nowej religii 10. Edykt Bolesława Kędzierzawego (wydany około roku 1164) zapowiadał Pomorzanom, że winni odmowy przyjęcia nowej wiary będą karani śmiercią.. A tymczasem, jak mogły przyjmować nową religię masy ludowe, skoro czołowi przedstawiciele tej wiary nakazywali im posłuszeństwo dla nowych ciemiężców — rycerzy i książąt?

Ustrój krzywdy ludowej utwierdzała hierarchia kościelna najwyższym autorytetem Boga, strasząc buntowników przerażającymi karami doczesnymi i piekielnymi.

Cóż dziwnego, że wywłaszczani, wypędzani z uprawianej przez siebie ziemi, pozbawiani wolności i "nadawani" jak rzecz biskupom, twierdzącym, że posłuszeństwa panom wymaga od chłopów Bóg, "chłopi powstali i pozabijali swoich biskupów... Jednych mieczem, drugich kamieniem".

Burza nienawiści przeciw hierarchii kościelnej trwała kilkanaście lat i została stłumiona jedynie dzięki obcej interwencji, dzięki sprowadzonym przez arcybiskupa Stefana rycerzom niemieckim.

**"Powrotem nowego porządku do Polski zajmują się cesarz niemiecki i papież" 11.**

Osadzają oni na tronie polskim mnicha Kazimierza, siostrzeńca arcybiskupa Kolonii, Hermana. Polska stała się na kilkadziesiąt lat lennem Niemiec; lennik cesarza Konrada II, mnich Kazimierz, płaci co rok obu swoim panom, cesarzowi niemieckiemu i papieżowi, wysoki haracz, a tymczasem rycerze niemieccy pustoszą Polskę, masakrując zbuntowanych chłopów.

Pacyfikacja kraju kierował arcybiskup Stefan. W rezultacie tej pacyfikacji **"Polska stała się jedną wielką pustynią bezludnym opuszczonym pustkowiec, cmentarzyskiem ruin i zgliszczy" 12.**

9 Długosz, księga II.

10. Kronika Thietmara: prof. dr Władysław Abraham, "Organizacja kościoła w Polsce do połowy wieku XII", Lwów 1893, str. 282.

11. Joachim Lelewel, "Polska wieków średnich", Poznań, 1856, tom II, str. 239.

12 Kronika Galla Bezimiennego.

## Rozdział II

### BISKUPI WYPĘDZAJĄ I PRZESIEDLAJĄ CHŁOPÓW

Kościół walczył nie tylko o realne nabytki ziemskie, ale także o zmianę podstawy prawnej posiadania ziemskiego, występując "przeciwko rodowym prawom do ziemi jako rzekomo niesłusznym, bo ograniczającym pełną własność indywidualną, ale motywacje etyczne były tutaj tylko wprzęgnięte w służbę materialnego interesu instytucji" 13. Jaskrawym przykładem tej walki była działalność Stanisława Szczepanowskiego, biskupa krakowskiego, o którym mówiono, że jest chciwym łupieżcą, a nie pasterzem parafian, że nie biskupuje, lecz obskubuje z majątków, będąc "wszetecznikiem, zbiorcą bogactw i łakomca" 14.

Tenże biskup Stanisław zawarł nielegalną transakcję z niejakim Piotrowinem, który sprzedał biskupowi ziemię stanowiącą nie jego prywatną własność, lecz własność całego rodu. Toteż po śmierci Piotrowina bratankowie i krewni zmarłego udali się przed sąd królewski

"twierdząc, iż majątność tę do nich należąca biskup Stanisław wdzierstwem nieprawnym zagarnął... Biskup dowodzi, że ja nabył prawem kupna... i na dowód... kazał odkopać trupa butwiejącego już od lat trzech" itd.

13. Śreniowski, j. w., str. 59.

14 Długosz, księga III, rok 1080; to samo w kronice Kadłubka.

W posiadanych z nadania bądź kupna majątkach mieli biskupi przywileje robienia z chłopami, co im się podobało. Stwierdzają to liczne dokumenty

średniowieczne np. przywilej Władysława, księcia łęczycko-dobrzyńskiego, w którym czytamy m. in.:

"Zezwalamy panu biskupowi (włocławskiemu) i jego kapitule decydować o wsiach: Komorniki, Żywocin, Gadaszewice, Chorzęcin, Łaznów, Transzew, Strupin, Łódź, Dąbrowa, Niesułków, Siedlce, Gnichów, Przanowice, Sobota i Zagórzewice i urządzić, jak samemu panu biskupowi i jego kapitule zdawać się będzie lepiej i u ż y t e c z n i e" 15.

Przywilej taki dawał biskupowi prawo przesiedlania, o nawet wypędzania chłopów z ziemi, która uprawiali z dziada pradiada.

"Jeśli się panu podobało, jeśli grunta na inny przeznaczał użytek, jeśli uważał, że włość jakaś była więcej zaludniona, niż potrzeba uprawy tego wymagała, rugował chłopów bez przeszkody" 16

Książęta, nadając ziemię osiadłe biskupom, przykazywali często osadnikom wynieść się, a duchowieństwu zezwalali na zburzenie chat po wypędzonych chłopach, których można było

"wedle swego upodobania i **bez żadnej słusznej przyczyny** z posiadanych przez nich dziedzin **wyrzucić** i te dziedziny komu innemu nadać, bez **obowiązku uiszczenia tak obdartemu** wieśniakowi **jakiegokolwiek wynagrodzenia...**

15 A. Steblewski, "Teksty źródłowe do dziejów Łodzi", Łódź 1934, cyt. wg "Dokumentów chłopskiej doli". Łódź 1948, str. 11.

16 Stanisław Smółka, "Mieszko Stary", Warszawa 1881, str. 51.

...Przykład takiego wyrzucenia, wyzucia, daje nam przywilej Bolesława Wstydliviego z roku 1261, wydany dla kapituły katedralnej krakowskiej, w



którym książę dziedziny cieśli we wsi Szczytniki położone cieślom tym zabiera... nakazując owym cieślom, iżby ze wsi Szczytnik ze swoich dziedziny się wynieśli i budowle swe w tychże dziedzicach istniejące usunęli, inaczej **kanonicy** (krakowscy) **będą mieli prawo budowle te rozburzyć**. Innych zaś dziedziny dla. tak ograbionych wieśniaków książę nie naznacza... Eliminacja wieśniaków z posiadanych przez nich dziedziny była prawie zawsze **ciężką krzywdą**, wyrządzona takim eliminowanym wieśniakom" 17.

Jedną z przyczyn przesiedlania chłopów przez biskupów i opatów była konieczność separowania poddanych kościelnych od sąsiedztwa z poddanyymi książęcymi, którzy byli mniej uciskani i wyzyskiwani. Historyk prawa średniowiecznego, Romuald Hube, podając fakt, że w roku 1254 "przełożony klasztoru staniatkowskiego ludzi swoich przeniósł z jednego miejsca na drugie", dodaje następujący komentarz:

"Kościoły robiły te przeniesienia w tym celu, aby ludność swa usuwać spod zetknięć, dla nich szkodliwych, z ludnością poddana innej władzy (która mniej gnębiła i ciemniła chłopów, A. N.)... Pokazuje się więc, że (ziemie uprawiane przez chłopów) w każdej chwili mogły być im odjęte przez księcia, a później i przez panów (świeckich i biskupów), częścią skutkiem ustalającego się nieprawego zwyczaju, częścią skutkiem nadania panów prawem zupełnego władztwa nad ziemią" 18

Ale oczywiście wypadki wypędzania chłopów z ziemi nie były częste, ponieważ hierarchii kościelnej lepiej się opłacało zatrzymywać ich na miejscu i wyzyskiwać ich pracę.

17 Franciszek Piekosiński, "Ludność wieśniacza w Polsce w dobie piastowskiej", Kraków 1896, str. 108, 110.

18 Romuald Hube, "Prawo polskie w wieku trzynastym" Warszawa 1874, str. 43—46.

### Rozdział III

## "UCISK I NĘKANIE WSZELAKIEGO RODZAJU" W MAJĄTKACH KOŚCIELNYCH

Biskupi, ilekroć pobożny książę darował im na własność chłopów, natychmiast w uroczystych dokumentach spisywali ich imiona na wieczną rzeczy pamiątkę — "ne libertatis sibi assumant presumptionem" — **żeby z czasem chłopci ci do wolności nie poważyli się rościć sobie prawa. 19**

Posiadając niezmiernie rzadką w owych czasach umiejętność czytania i pisania, wysocy dygnitarze kościelni wykorzystywali ją w celu pomnażania własnych dóbr doczesnych przez sporządzanie fałszywych dokumentów wyliczających daniny i obowiązki swoich poddanych. Istnieje bardzo obszerna bibliografia na temat owych pobożnych fałszerstw.

"Gdzie brakło dowodów na faktycznie wykonywane uprawnienia, tam **uciekano się do fałszowania przywilejów, w czym (na Śląsku) przodowały trzy klasztory: lubiąski cystersów, na Piasku Wrocławskim kanoników regularnych i św. Wincentego we Wrocławiu**" 20

.

19. Cod. dipl. Pol. I—16; Smolka. j w., str. 49.

20 Tadeusz Silnicki, "Dzieje i ustrój kościoła na Śląsku do końca w. XIV", Kraków 1939, str. 274.

Piekosiński, przytaczając cały szereg robocizn i powinności z falsyfikatu mnichów tynieckich z pierwszej połowy XIV wieku, przedstawianego jako rzekomy przywilej z roku 1105 stwierdza, że

## **"Było to nadużycie popełnione przez klasztor tyniecki na danej sobie w uposażeniu ludności wieśniaczej..."**

Los tych włościan (za pomocą pobożnego fałszerstwa dokumentu, A. N.) zrównany został z losem niewolników" 21.

Najpowszechniejszą formą chłopskiego protestu przeciw niesprawiedliwemu uciskowi biskupów i opatów była w średniowieczu ucieczka. "Dowiadujemy się z dokumentów o częstych ucieczkach ludzi z dóbr kościelnych" 22. W dokumencie księcia Konrada Mazowieckiego dla klasztoru w Czerwińsku z roku 1222 czytamy o chłopie Miłoszce ze wsi Łomny, "który kilkakrotnie czynił próby uwolnienia się spod władzy klasztoru" 23. Raz uciekł z posiadłości klasztornej do księcia Bolesława Kędzierzawego, który go przyjął do siebie na służbę, "ale nie długo mu przyszło cieszyć się tą swobodą, bo o p a t W i d o n, dbały o majątek klasztoru, rychło wpadł na trop zbiega i dowiódłszy praw swoich" 24, "skrępowanego sprowadził z powrotem" 25. Po śmierci Widona, Miłoszka po raz drugi próbuje szczęścia zbiegając tym razem do księcia Kazimierza Sprawiedliwego i ukrywając się czas jakiś w Sieklukach pod Radomiem "skąd go ściągnął opat F u l k o l d" 26.

21 Piekosiński, j. w., str. 83.

22 Stanisław Arnold, "Władztwo biskupie na grodzie Wolborskim w wieku XIII", 1921, str. 50.

23 Arnold, j. w.

24 Smolka, "Mieszko Stary", str. 49.

25 Arnold, j. w.

26 Arnold, j. w.

## **"Przywiązani do ziemi chłopci kościelni korzystali z lada jakiej sposobności do ucieczki" 27.**

Na początku XIII wieku,

"kiedy biskupem kujawskim był Ogerius, **chłopci katedry wrocławskiej, Bielejewicami zwani, nie mogąc znieść ucisku i nękania wszelakiego**

**rodzaju (multiformes pressuras) 28, a żadnej ulgi, żadnej nadziei  
lepszego losu nie mając, umknęli z kasztelanii wolborskiej za Pilicę"**  
**29**

i zostali przyjęci do służby łowieckiej księcia Leszka Białego. Po  
dziesięciu latach wytropił ich tam biskup wrocławski Michał i

"na zjeździe w Gąsawie wobec arcybiskupa gnieźnieńskiego i innych  
biskupów polskich zażądał od księcia Leszka zwrotu swych ludzi, na co  
otrzymał przyrzeczenie, że książę przywróci ich do dawnych  
obowiązków" 30.

Leszek został jednak zamordowany i sprawa przedłużyła się jeszcze o  
kilka lat, aż wreszcie w roku 1228 — po kilkunastu latach wolności —  
cała rodzina Bielejewiców została zwrócona biskupom, którzy nie na  
darmo zapisywali imiona swoich chłopów na pergaminach, **ażeby chłopci  
do wolności nie poważyli się rościć sobie prawa.**

Księcia, który by stanął w obronie zbiegów i odmówił ich 'wydania  
biskupom, obłożyliby biskupi klątwą.

"Prześladowani i nękanii wiedzieli chłopci, że dla złoczyńców było  
schronienie w kościele przed ołtarzami" 31

kiedy jednak chodziło o zbiegłych chłopów, kościół nie był dla nich  
miejszem azylu. Prawo panów nad chłopami było dla biskupów świętsze  
od prawa nietykalności kościoła. Kiedy za Bolesława Krzywoustego  
siedemnastu chłopów "zbiegło do kościoła wrocławskiego szukając tam  
azyłu" 32, wywleczono ich bez żadnych skrpułów z kościoła i  
skrępowanych dostawiono do majątku, z którego zbiegli.

Zbiegłych chłopów zakuwano w łańcuchy, wrzucano do ciemnych  
lochów, bito różgami i torturowano, a

**"we wsi klasztornej Kasina za powtórne zbiegostwo groziła chłopu  
kara śmierci" 33**

Liczne klasztory posiadały przywilej torturowania posiadanych chłopów i skazywania ich na śmierć. Nawet klasztory żeńskie, jak np. klarysek w Gnieźnie i Zawichoście czy cysterek w Ołoboku, posiadały "potestatem iudicandi ad omnes sententias: capitis, sanguinis, mutilationis membrorum" (władzę wydawania wszelkich wyroków włącznie z kara. śmierci, krwi i kalectwa członków 34. A do klasztoru klarysek w Zawichoście należało 25 pobliskich wsi 35 i kilkanaście dalej położonych. Klaryski sądeckie miały 38 wiosek, a cysterski ołobockie 12 wiosek.

Klasztory żeńskie, które nie miały prawa odprawiania sądów i skazywania na karę śmierci, posiadały przecież w klasztorach lochy i często więziły w nich chłopów, przeważnie za odmowę odrabiania nadmiernej pańszczyzny. Niektóre klasztory nie mogły sobie dać rady z chłopami w zbyt rozległych dobrach:

"Zakonnice w Staniątkach i w Sączu wypuszczają dobra mocniejszym sąsiadom dla poskromienia nieposłusznych chłopów" 36.

Kiedy zaś chłopci, gnębieni przez zakonnice w Staniątkach, udawali się na skargę do króla, ten odpowiadał chłopom, że nie chce się wtrącać w spory między klasztorem a poddanymi klasztornymi 37.

27 Smolka, j. w. str. 50.

28 Cod. dipl. cyt. wg Hubego, j. w., str. 47.

29 Smółka, j. w.

30 Arnold, j. w., str. 9.

31 Smolka, j. w., str. 50.

32 Piekosiński, j. w., str. 113.

33 Śreniowski, j. w. str. 83.

34 Wg przywileju księcia Bolesława Wstydlwego wydanego klaryskom z klasztoru świętej Salomei w Zawichoście.

35 Długosz, Dziejów Polskich księga VII, rok 1258.

36 Tadeusz Jan książę Lubomirski "Jurysdykcja patrymonialna w Polsce" Warszawa 1861, str 42.

37 Kroi Zygmunt I, cyt. wg Lubomirskiego, j. w., str 48.



## Rozdział IV

### **DZIESIĘCINA I INNE ŚWIADCZENIA CHŁOPÓW NA RZECZ DUCHOWIEŃSTWA**

Poważne materialne powody do nienawiści mieli nie tylko chłopci bezpośrednio poddani biskupom i klasztorom. Również chłopów poddanych panom świeckim obowiązywały liczne i uciążliwe świadczenia na rzecz duchowieństwa. Głównym ciężarem była dziesięcina pobierana "nie tylko ze zboża, lecz także z owiec, kóz, świń, kur, Inu, sera" 38, "z bobrów, źrebiąt, cieląt, gęsi, śledzi itd." 39

"Ksiądz nie dozwalał sprzątnięcia zboża, póki swej dziesiątej kopy nie powytykał — pisze Brückner — żądając zaś, aby mu ją jeszcze do jego stodoły dostawiono, mógł i zgnoić całe zboże na polu, gdy była słota" 40. O uciążliwości obowiązku dostarczania dziesięciny do składu wskazanego przez biskupa świadczą następujące dane: chłopci ze wsi Rybnej i Przegini musieli wieźć zboże dziesięcinne do oddalonego około 20 km zamku biskupa krakowskiego w Lipowcu; chłopci ze Stępcina musieli zwozić dziesięcinę do Poznania oddalonego o 33 km; chłopci z Czerlejna do

38 Aleksander Świętochowski, "Historia chłopów polskich", I, str. 33.

39 Tadeusz Czacki, "Dyssertacya o dziesięcinach", str. 30.

40 Aleksander Brückner, "Dzieje kultury polskiej", I, str. 330.

Gniezna oddalonego o 35 km, a chłopci Kaczanowa do Poznania oddalonego w linii prostej o 45 km 41.

Nic więc dziwnego, że nawet konserwatywni historycy nazywali dziesięcinę "zgubna i rujnująca" 42.



**"Ci, którzy musieli płacić dziesięcinę — pisał Tadeusz Czacki w XVIII wieku — nazywali ją owocem ustaw diabelskich"**<sup>43</sup>. Szczególnie dla pobożnych chłopów była nieszczęściem konieczność zwrócenia temu, którego mieli szanować jako pasterza <sup>44</sup>. Świętochowski słusznie stwierdza, że

**"Dziesięcina stanowiła jedną z najbardziej łupieżczych danin i uprzywilejowaną przed wszystkimi innymi" <sup>45</sup>,**

a zdaniem Kaczmarczyka

**"Sprawa dziesięcin była najpoważniejszą płaszczyzną tarc między kościołem a społeczeństwem w Polsce" <sup>46</sup>.**

W każdym zaś razie stanowiła ona jeden z głównych powodów nienawiści mas chłopskich do biskupów.

Na nieuiszczających dziesięciny, odmawiających dostarczenia jej do spichrzów biskupich, bądź starających się zamienić dziesięcinę snopowa na pieniężną, biskupi rzucali klątwy. Zdarzało się jednak, że chłopie nie uginali się przed klątwą i "uporem swoim potrafili nawet zmusić biskupa do ustępstw" <sup>47</sup>. Kaczmarczyk referuje nawet jeden taki spór, którego ślad zachował się w aktach kla-

41 Zdzisław Kaczmarczyk, "Monarchia Kazimierza Wielkiego", II, str. 163.

42 Franciszek Piekosiński, "Ludność wieśniacza", str. 81,

43 Czacki, j. w., str. 3.

44 Czacki, j. w., str. 3.

45 Świętochowski, j. w., str. 33

46 Kaczmarczyk, j. w., str. 155.

47 Kaczmarczyk, j. w., str. 166.

sztoru tynieckiego. Chłopi wsi należących do opactwa tynieckiego wiedli przez dłuższy czas spór z biskupem krakowskim Janem Grotem, wzbraniając się płacenia dziesięciny snopowej i proponując mu płacenie

równowartości w pieniądzu. Biskup nie godząc się na to obłożył chłopów Rybnej i Przegini ekskomunika. Chłopi nie ulękli się ekskomuniki i spierali się z biskupem dalej, aż wreszcie w końcu grudnia 1345 zawarty został kompromis 48.

"Dziesięcina stanowiła nie tylko poważne źródło dochodów kościelnych, ale urastała do znaku suwerenności kościoła ponad całym społeczeństwem, bo kościół z własnego prawa podnosił dziesięcenne żądania" 49.

W wielu parafiach wprowadzono jeszcze drugą dziesięcinę zwana "taczem", "osepem", "mesznem", "mszowym", "stołowym" itp. W ten sposób nie dziesiąta, ale piąta część plonów zabierał kler chłopom, "nie gardząc zresztą żadnym środkiem dla ich ograbienia" 50.

**"Urodzenie, życie, małżeństwo, śmierć — pisze Świętochowski — wszystko dostarczało duchowieństwu powodu do obdzierania nieszczęśliwych chłopów...** Istniały opłaty za poświęcanie łoża małżeńskiego, pól, ogrodów, studzien, torb podróжных, sera, mleka, miodu, jajek" 51.

"Do źródeł dochodów kościoła polskiego należały nadto pewne opłaty uiszczane z powodu pełnienia przez kler funkcji religijnych, jak opłata za asystencję przy sądach bożych i tzw. "przysiężne"; dwóch księży prowadziło mającego się poddać sądowi bożemu na żelazo rozpalone i odprawiało mszę świętą do obrzędu zastosowaną; kapłan miał

48 Kaczmarczyk, j. w., str. 166.

49 Tadeusz Silnicki, "Dzieje i ustrój kościoła na Śląsku", str. 137.

50 Świętochowski, j. w., str. 33.

51 Świętochowski, j. w., str. 33.

również obowiązek żelazo przeżegnać i pokropić święconą, wodą i za to należała się opłata... W razie przysięgi winien był przysięgający od krzyża, na który przysięgał, zapłacić temu, kto trzymał krzyż... Niektórzy

biskupi pobierali również opłaty i przy chrztach dzieci" 52. "Opłatę zwaną kolędą uiszczano plebanom przy wizytacji parafian w okresie świąt Bożego Narodzenia"53. Pretekstów do wymagania, aby chłop płacił, nie brakowało. **"Kler nie gardził żadnym środkiem dla ograbienia swych poddanych"** (parafian) — możemy powtórzyć za Świętochowskim 54.

52 Władysław Abraham, "Stosunek kościoła do państwa w Polsce", Lwów 1926—1927 (skrypt uniwersytecki), str. 277.

53 Abraham, j. w., str. 277.

54 Świętochowski, j. w., str. 33.

## Rozdział V

### **ŚWIĘTOPIETRZE**

Chłopa polskiego łupił nie tylko bliski biskup, ale również daleki papież. **Podatek na rzecz papieża**, czyli tak zwane świętopietrze, nie był wprawdzie zbyt wysoki, ale **budził i musiał budzić wśród chłopów opór i oburzenie jako najbardziej niesprawiedliwa ze wszystkich danin.**

W szczególności świętopietrze musiało budzić sprzeciw z sześciu następujących powodów:

najbogatsze warstwy społeczeństwa (biskupi, szlachta, proboszcze) nie płaciły świętopietrza 55; cały ciężar tej daniny spadał na chłopów;

niesprawiedliwa była zasada: po denarze od głowy; bogaty chłop płacił tyle co biedny;

obarczeni liczną rodziną płacili wielokrotnie więcej od samotnych, chociaż według elementarnego poczucia sprawiedliwości powinno być akurat na odwrót;

parafie były otaksowane i proboszcz wpłacał poborcy papieskiemu co rok jednakowy ryczałt; jeżeli ilość ludności wzrastała, to różnica między ściągniętym świętopietrzem a płaconym ryczałtem szła do kieszeni proboszcza; co więcej, przy obliczaniu dochodowości probostwa włączano tę

różnicę (między faktycznym wpływem za świętopietrze a wysokością taksy) do źródeł dochodów proboszcza"16;

Iwią część świętopietrza (czasem i cztery piąte zebranej sumy) potraçał sobie za różne koszta poborca papieski, który oprócz tego zarabiał na wydawaniu pokwitowań za opłatą, na wymianie walut, na wypożyczaniu zebranych sum (na lichwiarski procent), a nierzadko defraudował resztę; pokwitowań wydanych przez poborców, którzy okazali się malwersantami i defraudantami, następni poborcy papiescy nie honorowali domagając się płacenia świętopietrza po raz drugi; zupełnie zaś bezbronni byli ci, którzy nie posiadali żadnych pokwitowań;

wreszcie dochodziły wiadomości o tym, na co papieże obracają sumy zebrane ze świętopietrza i nawet chłopci wiedzieli, że wydziera im się ostatni grosz dla dzieci, bratanków i kochanek papieskich, na zbytki i rozpustę watykańskiego Babilonu 57. **Rezultatem ściągania świętopietrza było i musiało być budzenie nienawiści szerokich mas chłopskich do papieża.** Przyznają to nawet księża katolicy. Oto, co pisze ksiądz Gromnicki:

**"Niewielkie kwoty, jakie świętopietrze przynosiło, nie mogły iść w porównanie ze szkodami moralnymi, Jakie dla stolicy apostolskiej wyływały... Powaga moralna stolicy apostolskiej... wielce cierpiała przez bezwzględne wymuszanie denara"** 58. "Niewielkie" dla księdza Gromnickiego kwoty były przecie dla chłopów tak wielkim ciężarem, że właśnie z ich powodu decydowali się nieraz na opuszczenie zagospodarowanej roli i ucieczkę na Wschód, gdzie nie ściągano świętopietrza. Wiedział o tym doskonale sam ksiądz Gromnicki:

56 Książ Gromnicki, j. w., str. 76—79.

57 Patrz "Kłopoty rodzinne papieży" (Książka i Wiedza 1950), napisana przez autora niniejszej pracy.

57 Książ Gromnicki, j. w., str. 100.

"Włóścianie, na których przeważnie ciążył obowiązek opłaty świętopietrza bądź sporadycznie, bądź nawet gromadnie, opuszczali rolę i przenosili się w strony, gdzie świętopietrza nie wybierano, po największej części na Ruś, tak że całe osady pustoszały" 59

Spróbujmy obliczyć w przybliżeniu wartość ściąganego z chłopów świętopietrza. W latach 1000—1318 zebrano kilkadziesiąt milionów denarów systemem podymnym (po denarze od rodziny). Łokietka zmusił papież do podwyższenia świętopietrza przez zmianę systemu ściągania z podymnego na pogłówny (po denarze od głowy). Od roku 1319 posiadamy dokładne liczby. Mianowicie, w latach 1319—1321 ściągnięto z chłopów polskich tytułem świętopietrza:

**675,5 grzywien srebra i**

**14 grzywien złota z groszami,**

co biskup Gerward wymienił na

**2 382 złote floreny z groszami.**

W latach 1322—1324 ściągnięto

**974 grzywny srebra i**

**26 grzywien złota.**

W latach 1325—1328

**831 grzywien srebra i 15 grzywien złota.**

Razem w latach 1319—1328 w przeliczeniu na denary **jeden milion dziewięćset osiem tysięcy denarów**, co przy ówczesnej cenie baranów równało się wartości 60 tysięcy baranów, bądź **7 do 8 tysięcy krów**. Na słabo zaludniona wówczas Polskę (kilkaset tysięcy mieszkańców) była to suma olbrzymia.

59 Książ Gromnicki, j. w., str. 177.

W latach 1335—1342 ściągnięto **5 278 grzywien srebra i 16 grzywien złota**.

Przy ówczesnej cenie chłopskiego życia (5 grzywien srebra bądź 1/3 grzywny złota) **można było za to kupić lub zabić bezkarnie przeszło tysiąc sto chłopów**. Dla księdza Gromnickiego są to jednak sumy "niewielkie".

W latach 1343—1357 ściągnięto **8 148 grzywien srebra**.

Z następnych lat mamy dane archiwalne zdekompletowane i skomplikowane wielką ilością różnych walut. W latach **1476—1485** ściągnięto z chłopów polskich 5 921,5 florenów węgierskich i 2 272,5 florenów zwykłych.

W przeliczeniu na ówczesne grosze wynosiło to **285 894 grosze**, za które można było kupić 48 tysięcy korców jagieł, albo dwadzieścia kilka tysięcy garnców masła, albo **osiem i pół miliona jajek**, albo od tysiąca do 6 tysięcy koni.

W latach 1524—1530 ściągnięto **3 657 grzywien srebrnych**.

W latach 1531—1535, po odciągnięciu lwej części zagarniętej przez poborców papieskich tytułem wynagrodzenia za pracę oraz zwrotu

różnych kosztów własnych, przesłano do Rzymu **4 234 floreny**, czyli **przeszło 120 tysięcy groszy**, za które można było — według ówczesnych cen krakowskich — kupić 5 tysięcy kozuchów futrzanych, albo 20 tysięcy koszul, albo 2 i pół miliona cegieł, albo 500 do tysiąca koni 60.

60 Kwoty ściągnięte z tytułu świętopietrza podaję za cytowana już praca księdza Gromnickiego. Przeliczenia na równowartość w różnych towarach dokonałem na podstawie pracy Juliana Pelca, "Ceny w Krakowie w latach 1369 - 1600", Lwów 1935.

Wreszcie w połowie XVI wieku płacenie świętopietrza ustało, na co się skarżą wielokrotnie nuncjusze papiescy. M. in. nuncjusz Commendone pisał do Rzymu 15 października 1564 roku:

"Pieniądze świętego Piotra (= świętopietrze) przez pięćset lat płacono bez przerwy z tego królestwa, lecz od niejakiego czasu tak to wyszło ze zwyczaju, że je bardzo nieliczni składają... Odszczepieńcy nie płacą sądząc, że **byłby to ciągły i widoczny znak zwierzchnictwa Stolicy Apostolskiej nad Królestwem Polskim**. Katolicy łatwo pozwalają na umorzenie tego zwyczaju... częściowo dlatego, że się niektórym z nich nie podoba, aby królestwo opłacie podlegało mówiąc, że dostatecznym jest przyznawać Stolicę Apostolską w rzeczach wiary" 61.

Sam nuncjusz podkreślał w liście do Rzymu "ważność utrzymania tego poboru i tego zwierzchnictwa nad Królestwem Polskim" 62. Również Jan Ptaśnik i dziesiątki innych historyków stoją na tym samym stanowisku, że "Polska płaciła świętopietrze tytułem zależności od Stolicy Apostolskiej"

Zanim jednak doszło do ustania świętopietrza, społeczeństwo polskie musiało stoczyć długą — ciągnącą się przez wiele stuleci — walkę przeciw temu niesprawiedliwemu podatkowi. Walka ta była tym cięższa,



że w egzekwowaniu świętopietrza duchowieństwo posługiwało się sankcjami religijnymi. Częste rzucanie klątw miało i mogło mieć

61 "Pamiętniki o dawnej Polsce z czasów Zygmunta Augusta, obejmujące listy (nuncjusza) Jana Franciszka Commendoni d3 Karola Borromeusza.", Wilno 1851, tom I, str. 225.

62 j. w., tom I, str. 227.

63 Jan Ptaśnik, "Dagome iudex, przyczynek krytyczny do dziejów świętopietrza w Polsce", Kraków 1911, str. 13.

jednak tylko jeden skutek: chłopci przestali się przejmować klątwami. Przyznaje to również ksiądz Gromnicki:

"gorszące spory trwające całe lata i nadużywanie cenzur (kar) kościelnych... nie tylko wywoływały egzacerbację (= rozgoryczenie) u wiernego ludu, ale sprawiały, że **stępieło się ostrze kar kościelnych i ze stawały się one często bezskutecznymi**" 64.

Również Silnicki pisząc o dziejach kościoła na Śląsku stwierdza, że klątwy powszedniały:

**"Klątwa i interdykt, zbytnio nadużywane, nie robiły wrażenia" 65.**

64 Ksiądz Gromnicki. j. w., str. 100.

65 Tadeusz Silnicki, "Dnieje i ustrój kościoła no Śląsku", str. 186.

## Rozdział VI

### SYLWETKI BISKUPÓW

Przyjrzyjmy się teraz bliżej niektórym przedstawicielom ówczesnej hierarchii, tym zwłaszcza, którzy nadawali ton i antyludowe ostrze polityce kościelnej. Oto pierwsze z brzegu życiorysy:

"Po Robercie, biskupie krakowskim — pisze Długosz — nastąpił Mateusz, wyniesiony na stolicę (biskupią) krakowską przez Innocentego II papieża, za wstawieniem się księcia Władysława, przeto, iż mu tenże Mateusz w potrzebie **usłużył był zasiłkiem pieniężnym. Człek marnotrawny, zbytkownik i obżerca...** przesiedział na stolicy lat dwadzieścia i trzy (1144—1167)... Ów biskup Mateusz, zatopiony w biesiadach i próżnościach świata... **wszystkie dochody biskupie przez gardło i żołądek przepuścił**" 66.

Biskup krakowski, P a w e ł z Przemankowa, był według świadectwa Długosza panem "nieznośnym dla c h ł o p ó w". Jednego z nich nawet "w gniewnym uniesieniu zabił podczas łowów za to, że mu spłoszył zwierza". Biskup ten "zdrożnych, ze stanem i powagą biskupią niezgodnych dopuszczał się nadużyć i poniewierał godność pasterska" i był "oddany przede wszystkim swa-

66 Długosz, "Dziejów Polskich księga V", rok 1144 i 1167.

woli i rozpuśc e". M. in., kiedy jako biskup z urzędu wizytował klasztor klarysek na Skale, spodobała mu się jedna mniszka i — jak powiada Długosz — "w z i ą ł ją do siebie za nałożnicę"! stale ją ze sobą woził w kolonie biskupiej. "Kościołem bardzo rzadko się zajmował; miewał natomiast tajemne schadzki z ludźmi przywykłymi żyć z wydzierstwa lub kradzieży", a także z wrogami kraju. Z prawa i wyroków sądowych nic

sobie nie robił; organizował stale spiski i bunty przeciw czterem kolejnym książętom polskim, którzy go sadzali do więzienia, a potem pod groza klątwy musieli sownie wynagradzać. M. in. książę Bolesław Wstydlivy musiał mu zapłacić, tytułem odszkodowania za miesiąc wiewienia, 200 grzywien srebra i dołożyć jeszcze posiadłość książęcą Dzierżążnę. Biskupem krakowskim był Paweł przez 32 lata.

Ksiądz Karasiewicz poprzedza życiorys arcybiskupa Świnki krótką informacją o dwunastoletnim "osieroceniu" archidiecezji gnieźnieńskiej, które polegało na tym, że wybrano naraz dwóch arcybiskupów, Jana i Konrada. " Wobec rozbicia kapituły (na dwa stronnictwa)... **obydwaj elekci zajęli dochody i dobra arcybiskupie i szafowali nimi obficie na rzecz swoich wyborców i krewnych, oczywiście z wielką krzywdą dla majątku arcybiskupiego**" 67.

Od biskupów polskich domagali się legaci papiescy w roku 1287 opłat w wysokości 1000 grzywien na utrzymanie świty legatów. **Arcybiskup gnieźnieński Świnka za niezapłacenie sumy na utrzymanie legata Gentilisa został e k s k o m u n i k o w a n y** i pozostawał pod klątwą przez pół roku 68.

Jana Muskatę, późniejszego biskupa krakowskiego, posądzał biskup wrocławski, Tomasz II, "o sprzeniewierzenie

67 Ksiądz Władysław Karasiewicz, "Jakub II Świnka, arcybiskup gnieźnieński", Poznań 1948, str. 231.

68 Ksiądz Karasiewicz, j. w. str. 274 I 300.

pieniędzy przeznaczonych na upominki dla kardynałów w Rzymie" 69.

O Jarosławie Bogorii Skotnickim pisze Długosz, że "nie prostą lecz uboczną drogą dostał się na arcybiskupstwo gnieźnieńskie" 70. W każdym razie miał na sumieniu liczne przestępstwa uniemożliwiające — według prawa kanonicznego — objęcie tego stanowiska, chyba za

specjalną dyspensą papieską. Jarosław **zapłacił** jednak **"sto czerwonych złotych za całą promocję arcybiskupia"** 71 i od razu **otrzymał dyspensę "od nieregularności ściągniętej na siebie przez palenie, łupiestwo, zabory, pustoszenia i wyludniania"** 72, co według przypuszczenia księdza Korytkowskiego, **"odnosiło się do pewnych gwałtów popełnionych przy sporach o dobra dziedziczne"**73. Druga przeszkoda do nominacji wynikała "z powodu pobierania nagród (= łapówek) pieniężnych przy wizytowaniu z urzędu pewnych kościołów diecezji krakowskiej, za co go papież Jan XXII suspendował od pobierania dochodów z posiadanych prebend, przekazawszy je na rzecz skarbu papieskiego" 74.

Trzecia przeszkoda polegała na tym, że Jarosław, kandydat na stanowisko arcybiskupa, obłożony był **e k s k o m u n i k ą**, jako żyrant pożyczki z sum zebranych tytułem świętopietrza 75. Żyrowanie i narażenie się na ekskomunikę sownie się Jarosławowi opłaciło. Jako duchowny wiedział, że ekskomunika nie jest taka straszna i za pieniądze można

69 Ksiądz Karasiewicz, j. w., str. 275.

70 "Dziejów Polski księga X", rok 1376.

71 Ksiądz J. Korytkowski, "Jarosław Bogorya Skotnicki, arcybiskup gnieźnieński", roczniki Poznańskiego Tow. Przyjaciół Nauk, Poznań 1881, str. 110.

72 Ksiądz Korytkowski, j. w" str. 97.

73 Ksiądz Korytkowski, j. w., str. 98.

74 Ksiądz Korytkowski, j. w., str. 101.

75 Ksiądz Korytkowski, j. w., str. 102.

w Rzymie z łatwością uzyskać jej zdjęcie; wiadomo było także, że wdzięczny król wynagrodzi usługi wielokrotnymi nadaniami.

Z całej pracy księdza Korytkowskiego wynika, że arcybiskupowanie Jarosława polegało przede wszystkim na skupowaniu majątków, na

korzystnych zamianach i procesach majątkowych. W sporach majątkowych arcybiskup posługiwał się klątwą 76, a także siłą zbrojną. W wypadku konfliktów majątkowych między biskupami rzucali oni na siebie wzajemnie klątwy oraz napadali na siebie zbrojnie. Na przykład "biskup kamiński" Jan, napadł na czele siły zbrojnej dobra arcybiskupie, złupił je z całego dobytku tak arcybiskupiego jako poddanych, wszystkie budynki częścią spalił, częścią spustoszył, ludzi arcybiskupich pojmał, sponiewierał i poranił, rozmaitych innych dopuściwszy się tam gwałtów" 77. Arcybiskup nie pozostawał oczywiście dłużnym. Zresztą taki sam wniosek z życiorysu arcybiskupa wyciąga ksiądz Korytkowski: największe zasługi arcybiskup położył nie na polu moralnym i religijnym, ale na polu finansowym.

"Największa, bo niezrównana zjednał sobie arcybiskup zasługę pod względem materialnego podniesienia arcybiskupstwa... przez darowizny... przez kupno znacznych obszarów ziemi... a przede wszystkim przez szczęśliwe, rozliczne zamiany" 78.

Pewna wątpliwość wzbudzają liczne zamiany z krewnymi, które z reguły sprowadzały się do bogacenia rodziny kosztem dóbr kościelnych. Co więcej:

76 Ksiądz Korytkowski, j. w., str. 226.

77 Ksiądz Korytkowski, j. w., str. 133.

78 Ksiądz Korytkowski, j. w., str. 222

**"arcybiskup chciał rozporządzić arcybiskupstwem jakoby dziedziczną własnością na rzecz krewnych swoich... co mu się w rzeczy samej udało"** 79, bo jeszcze za jego życia arcybiskupem gnieźnieńskim został jego siostrzeniec.

Poświęciliśmy mu nieco więcej miejsca niż innym, ponieważ uważany jest za "jednego z najzasłużeńszych i najzacniejszych arcybiskupów" 80.

Jego siostrzeniec, arcybiskup Suchywilk, był człowiekiem "hołdującym namiętnościom i chuciom cielesnym", a gdy zakończył życie "skarbiec i wszystkie sprzęty domowy arcybiskupa rozerwali natychmiast jego synowcowie, bracia i krewni, w znacznej liczbie na dworze goszczący, którym rzeczony arcybiskup, ze zbytniego ku nim przywiązania, porozdawał w zarząd wiele zamków do kościoła gnieźnieńskiego należących" 81.

Biskup krakowski, Zawisza z Kurozwęk, był człowiekiem "światowym więcej sprawom niż kościołowi służącym i do cielesnych uciech skłonny" 82, a zmarł "spadłszy z drabiny", po której wspinał się nocą do kochanki.

Biskup poznański, Jan z Kępy "w folgowaniu pożadliwościom ciała się lubował" 83. Arcybiskupa gnieźnieńskiego, Mikołaja Kurowskiego, chciał Jagiełło skazać na śmierć za próbę uwiedzenia królowej, „jako sama królowa zeznała”. Biskup zmarł w drodze na sąd, pozostawiwszy braciom i bratankom ogromne skarby w złocie, srebrze, klejnotach, zamkach, wsiach i folwarkach 84.

79 Książd Kory lwowski, j. w., str. 227.

80 Książd Korytkowski, j. w., str. 217.

81 Długosz, Dziejów Polski ksiaga X". rok 1382.

82 Długosz, księga X, rok 1382.

83 Zapiska w kalendarzu włocławskim (wg "Mroków średniowiecza" Putka)

84 Długosz, księga XI, rok 1411.

"Śmiercie biskupów robiły rejwach wielki — pisał biskup Łętowski — bo szedł jeden po drugim na lepsze, a tak poruszali się wszyscy" 85. "Nie tylko dawało to powód do zbyt częstych gorszących nieraz intryg,

ale najsmutniej odbijało się na stanie duchowieństwa, na zarządzie diecezji. Doszło do tego, że ułożyła się pewna skala stopniowania według dochodów i honorów" 88. "Biskupi przesuwali się z katedry niższej na wyższą. Był to rodzaj awansu kościelnego i zarazem politycznego. Najniższe krzesło (senatorskie), biskupstwo kamienieckie było zarazem i najuboższe... W zakresie spraw duchownych godności czyli beneficja były przede wszystkim uposażeniami. Stąd też starano się o posiadanie ich w jak największej ilości. Tak biskupi łączyli nieraz w jednej osobie godność biskupów i opatów. Prałaci posiadali po kilka kanonii, a po kilkanaście parafii" 87.

Pełen entuzjazmu dla biskupów polskiego renesansu prof. Stanisław Łempicki, według którego "tworzą ci biskupi na terenie Polski wspaniałą szereg, którego nie powstydzilyby się nawet Włochy", musi jednak przyznać, że "na życiu ich widoczna jest często niejedna skaza... może zbyt silnie odbiły się na niektórych z nich przywary wieku i ambicja wygórowana, prywatna, chęć użycia świata i jego dóbr doczesnych, skłonność do intryg politycznych, czasem i chwiejność sumienia" 88.

O biskupie krakowskim, Janie **L a t a l s k i m** (1535— 1537), powiadano, że **latał** za dochodami i sprzyjał trunkom. Jego koledzy biskupi, na czele z arcybiskupem gnieźnieńskim, Krzyckim, rozpuszczali ubliżające anegdoty o jego chciwości i zbytkach 89.

Ustawa z roku 1451 zawierała klauzulę orzekającą iż "każdy, kto się ubiegać będzie o godność kardynała albo legata papieskiego, albo te godności przyjmie bez wyraźnej i szczególnej zgody króla polskiego, karany będzie konfiskatą. wszystkich swych dóbr czy to duchownych, czy świeckich, ruchomych i nieruchomych na rzecz skarbu państwa i bez nadziei zastosowania do niego prawa łaski królewskiej" 90.

Przodkowie nasi, wydając tę ustawę, doskonale wiedzieli, co czynią. Plaga tak zwanych "romipetów" 91, "kortezanów" 92, "harpii rzymskich"

93, "poważnie zaprzętała polityków ówczesnej Polski wywołując nawet akcję obronna ze strony kościoła polskiego... w stosunku do tych "łowców beneficjów, którzy nawiązywaniem stosunków, służbą u dostojników kościelnych, nierzadko też intrygami i przekupstwem umieli sobie zjednywać łaski duchowe, a jeszcze więcej doczesnej" 94. W szesnastym wieku sprawa ta była szczególnie paląca, ponieważ o wyższych dostojenstwach kościelnych dla Polaków decydowała przede wszystkim protekcja... cesarza austriackiego. Wiadomo więc było powszechnie, że

85 Biskup Ludwik Łętowski, "Katalog biskupów, prałatów i kanoników krakowskich", Kraków 1852.

86 Stanisław Tomkowicz, "Galeria portretów biskupów krakowskich", str. 21.

87 Adom Szelański, "Wzrost państwa polskiego w XV i XVI w.". Lwów 1904, str. 234 i 237.

88 Stanisław Łempicki, "Biskupi polskiego Renesansu", Lwów 1938, str. 16.

89 Stanisław Tomkowicz, j. w., str. 21—24.

90 Anna Dembińska, „Zygmunt I, zarys dziejów wewnętrzno-politycznych w latach 1540—1548”, Poznań 1948, str. 307.

91 Dosłownie "rzymsko-bieźców", duchownych udających się do Rzymu po beneficja na terenie Polski.

92 "Dworaków", którzy pochlebstwami i intrygami na dworze papieskim ułatwiali sobie karierę kościelną.

93 i 94 Henryk Barycz, "Polacy na studiach w Rzymie", Kraków 1938, str. 11.

kto uzyskuje w Rzymie kapelusz kardynalski, ten na terenie Polski jest szpiegiem i agentem habsburskim. Na usługach habsburskich byli kardynał Hozjusz, kardynał Radziwiłł, kardynał Maciejowski i wielu polskich biskupów i arcybiskupów.

"Samuel Maciejowski (biskup krakowski) był silnie zaangażowany w obozie habsburskim i nawzajem miał poparcie Wiednia" 95. Starania o kapelusz kardynalski dla niego podejmowali w Rzymie agenci habsburscy i oni to sprawili, że Maciejowski został kardynałem. Wówczas wojewoda krakowski, Piotr Kmita, zadał Maciejowskiemu pytanie: "Czy Jego Wielbność nie wie, że jest zakaz, żeby ktokolwiek w



królestwie polskim piastował godność kardynalska?" Na słowa Kmity biskup krakowski, Samuel Maciejowski, udzielił następującej historycznej odpowiedzi:

**— Jeżeli w Polsce zabronią mi być kardynałem, to udam się do Rzymu albo do cesarza austriackiego... Mnie wszędzie będzie dobrze. Po cóż mi ta niewdzięczna ojczyzna? 96.**

Taka kosmopolityczna, bezojczyźniana, antypolska postawa cechowała zawsze olbrzymią większość najwyższych dostojników kościelnych w Polsce. Warto przy tym zapamiętać, że słowa wzgardy dla "niewdzięcznej" Ojczyzny wychodziły z ust człowieka, który jako biskup krakowski czerpał dochody z ciężkiej pracy wielu tysięcy pańszczyźnianych chłopów 300 albo i większej ilości wsi. Było mu w Polsce tak dobrze, jak nikomu innemu i mimo to gotów był w każdej chwili ją zdradzić, co więcej, zdradzał ją od samego początku swojej kariery kościelnej jako szpieg i agent Habsburgów

Biskup krakowski, Andrzej Zebrzydowski (1551— 1560), należał do kategorii tych dostojników kościelnych,

95 Anna Dembińska, j. w., str. 307.

96 Anna Dembińska, j. w., str. 307.

którzy nie wierząc w Boga i drwiąc sobie ze wszystkich dogmatów religijnych uważali jednocześnie religię za rzecz niezmiernie wygodną i pożyteczną, ponieważ przynosiła im setki tysięcy złotych florenów dochodu. Biskup Zebrzydowski był dość tolerancyjny i pozwalał parafianom na kwestionowanie wszystkich dogmatów i przykazań prócz jednego, które uważał za najświętsze i w obronie którego gotów był stosować w Polsce wszystkie okrucieństwa inkwizycji, mianowicie przykazania głoszącego, że biskupom trzeba płacić dziesięcinę.

**"A wierz sobie nawet i w kozła — powiadał biskup Zebrzydowski — byleś mi dziesięcinę płacił" 97**

Traktując godności kościelne jako źródło dochodów, kupił sobie godność biskupa krakowskiego, a kiedy królowa Bona zawołała przy wszystkich na niego: **"Ty, ty, któryś biskupstwo kupił!"**

Zebrzydowski odpowiedział spokojnie. Jakby chodziło o rzecz najbardziej naturalna: **"Bo sprzedajne było" 98.**

Otóż, jak wspomnieliśmy, gdy tylko ktoś zakwestionował" świętość przykazania płacenia dziesięcin, biskup-ateusz stawał się natychmiast krwiożerczym inkwizytorem.

"Zebrzydowski przejął się sceptycyzmem na punkcie religii i obyczajów — pisze historyk katolicki, Tomkowicz — a co było najgorsze i dla nas jest najprzykrzejsze, wprost wstrętne, to że obok tego lubił występować publicznie bardzo ostro i stanowczo w obronie zagrożonej wiary i kościoła, nie wzdrygał się przed mowami gwałtownymi w sejmach

97 i 98 Władysław Wisłocki (za Górnickim i Lubienieckim), przedmowa do "Korespondencji Andrzeja na Węceborku Zebrzydowskiego, biskupa wrocławskiego i krakowskiego", 1878.

i krokami świadczącymi o surowości i bezwzględności, ale tylko wobec drugich". 99

Najbardziej wstawił się Zebrzydowski procesem przeciw Konradowi Krupce Przeclawskiemu w roku 1551. Proces ten był możliwy dzięki wydanemu 12 grudnia 1550 roku edyktowi przeciw rożnowiercom, oddającym ich pod jurysdykcję sądów duchownych. Rozpoczęła się wówczas seria głośnych procesów o wiarę 100. Być może działalność inkwizytorska biskupa Zebrzydowskiego miała jeszcze inne tło, to o którym wspomina Barycz:

"Silny nacisk kapituły oraz episkopatu zmusił biskupa Zebrzydowskiego, **w rzeczach wiary najzupełniej obojętnego**, do

podjęcia ostrzejszej akcji. Postanowił tedy pozwać, przed sąd jakiegoś zwolennika "nowinek", by w ten sposób nastraszyć różnowierców, a równocześnie naprawić złe mniemanie o sobie zarówno w Polsce jak w Rzymie i dać niechętniej kapitule **dowód gorliwości o wiarę...** Wysłuchawszy opinii teologów i kanonistów ogłosił biskup Krupkę heretykiem, a **majątek jego skonfiskował**, przekazując równocześnie wykonanie wyroku miejscowemu urzędowi grodzkiemu" 101.

Nic więc dziwnego, że jezuita Niesiecki przeszedł do porządku dziennego nad drwinami biskupa Zebrzydowskiego z religii i za jego działalność inkwizytorska napisał o nim:

"bodajby miał podobnych sobie więcej infułatów polskich, nigdy by była ojczyzna takich koło wiary dyssensji i zawodów nie znała" 102.

99 Tomkowicz, j. w., str. 39—44.

100 Henryk Barycz, "Proces Konrada Krupki Przecławskiego o wiarę" (Reformacja w Polsce, rocznik 1937—1939), str. 422.

101 Barycz, j. w., str. 425, 428.

102 Wisłocki, j. w.; Tomkowicz, j. w.

Następnym biskupem krakowskim był Filip P a d n i e w s k i (1560—1572). "Historycy milczą o jego zasługach. Piasecki przymawia mu, że dbał głównie o pompę świecką, że utrzymywał przez pychę dwór liczny, a gdy wyruszał w drogę, jeździło zawsze przed nim 200 konnych strojnych w bławaty i łańcuchy złote. Łubieński zarzuca mu **gromadzenie dóbr dla krewniaków swoich i bogacenie rodziny nawet kosztem kościołów i klasztorów**" 103.

Piotr Myszkowski był biskupem krakowskim od 1577 do 1591 roku.

"Rysem jego znamienym była miłość pieniędzy gromadzenie bogactw i pomnażanie fortuny domowej dla ugruntowania potęgi rodzinnej... z wiekiem rozwinęły się u niego instynkty ujemne, skłonność

do intryg i chciwość. Nuncjusz Calligari w roku 1580 smutne... wystawił mu świadectwo **nazywają go najbogatszym, najchytrzej«zym i najfałszywszym człowiekiem w Polsce...** zarzucał mu, że sprzedaje beneficja, w gniewie bije księży własną ręką, na bankietach ni miary ni przyzwoitości nie przestrzega. **Od zarzutu chciwości nikt go chyba oczyścić nie zdoła...** Lubił żyć wspaniale, ale **przede wszystkim myślał o uświetnieniu i wzbogaceniu rodziny. Bratankom miał zostawić osiem milionów złotych" 104.**

Jędrzej Lipski był biskupem krakowskim tylko 6 miesięcy (1631). Historyk Piasecki nazywa go twardym, popędliwym, wstrętnym i niezmiernie zuchwałym, przyznając mu tylko zręczność karierowiczowską 105. Tomkowicz podkreśla "skłonności do intrygi" i **"chęć bogacenia się, groma-**

103 Tomkowicz, j. w., str. 46.

104 Tomkowicz, j. w., str. 52—57; ksiądz Józef Pelczar, "Zarys dziejów kaznodziejstwa", Kraków 1896, tom II, str. 96.

105 Tomkowicz, j. w., str. 92.

dzenia majątku". Istotnie **"fortune zebrał bardzo znaczną" 106.** Jan Albert Waza, syn króla Zygmunta,

**"Miał lat dziewięć, kiedy ojciec przeforsował jego nominację na biskupstwo warmińskie opróżnione w roku 1621... Było to nadużyciem z wielu względów" 107**

Kiedy w roku 1631 umarł biskup krakowski, Lipski, "rozpoczął się ten sam taniec o biskupstwo krakowskie, co był o warmińskie" — pisze biskup Łętowski — i dziewiętnastoletni Jan Albert został także biskupem krakowskim. Na dodatek do tych dwóch biskupstw papież Urban VIII ofiarował mu jeszcze kapelusz kardynalski.

Po abdykacji Jana Kazimierza w roku 1668 władza przeszła w ręce arcybiskupa gnieźnieńskiego, prymasa Mikołaja Prażmowskiego.

**"Pospólstwo nienawidziło go — pisze o arcybiskupie Wespazjan Kochowski — i nazywało zdrajca ojczyzny... Stanisław Warszycki, kasztelan krakowski, poczciwy staruszek i zacny pan oskarżał go publicznie o życie lubieżne i szpecące stan duchowny... Drudzy twierdzili, że prymas z postronnymi panami ma konszachty... z nikim przyjaźni nie dotrzymuje, chyba z tym, od kogo co może wziąć, stara się wynieść i wzbogacić swoja rodzinę; czterech braci przy sobie chowa i co może wyrwać, zbiera i w nich pcha" 108.**

106 Tomkowicz, j. w., str. 115—116.

107 Tomkowicz, j. w., str. 102—105.

108 "Historia panowania Jana Kazimierza", z "Klimakterów" Wespazjana Kochowskiego w skrócie na polski język przełożona, tom III, str. 189

Takie same świadectwo wystawił temu arcybiskupowi głośny pamiętnikarz, Jan Chryzostom Pasek, pisząc m. in.:

"Mam kartkę od ciebie do jednej mężatki pisaną tak wszetecznym stylem, że i sodomskie miasta, nie wiem, czy taką praktykowały metodę itd." 109 Na przełomie XVII i XVIII wieku wybitną rolę odegrał w dziejach Polski "syn złowrogiej pamięci (zdrajcy) Hieronima Radziejowskiego", arcybiskup gnieźnieński, kardynał Michał Stefan Radziejowski. Historyk Jarochowski, którego szczególnie interesowała postać tego prymasa, charakteryzuje go w następujący sposób:

"Z duma człowieka i powagą dygnitarza łączą się (w nim) wady: **falsz, obłuda, dyssymulacja** (udawanie) **umiejąca ugiąć owa dumę, aż do nizin podłości...** Dodajmy do tego ciekawy... fatalny stosunek tajemniczej i podejrzanej natury, jaki wiąże prymasa... z wojewodziną

łęczycką, Konstancją Towiańska... która nie odstępuje nigdy ani na krok osoby prymasa" 110.

Współcześni nazywali wojewodzinę "k a r d y n a ł o w ą" Radziejowską. Za "grubą gotówkę i wspaniałe klejnoty" przeciągnęła ona swego kochanka — arcybiskupa do obozu Augusta II Sasa. W dalszym ciągu Jarochowski zarzuca prymasowi Radziejowskiemu **"Chciwość, mściwość i intryganctwo"** 111.

W napisanej w roku 1606 broszurze rokoszanina z obozu wojewody krakowskiego, Mikołaja Zebrzydowskiego, czytamy m. in.:

109 "Pamiętniki" pod data 1665.

110 K. Jarochowski, "Koniec Radziejowskiego", str. 97—100.

111 Jcrochowski, j. w., str. 171.

"Nienasycone księży łakomstwo tak potężnie wzrosło i do takiego doprowadziło bogactwa, że większą część tej Korony (to znaczy Polski) posiadli...

**Piękna dewocja Rzeczpospolitę odzierać, a próżnujące brzuchy natykać, bogacić...** Bo a na cóż tak wiele księży posiadli majątności?... Jako wieprze tylko w karmiku żyją, a zbytki i rozpusty płodzą... cudzołóstwa i wszeteczeństwa...

Widzimy na co te nadania przodków naszych wychodzą... Na zgubę tej Korony. Będąc (księżę i jezuici) domu rakuskiego (austriackiego) wierni i przysięgli promotores (agenci), tymi zbiory (zebranymi bogactwami) wojować nas będą...

Szarańcze te... zmije... ujęły serce królewskie, że nie to, co by chciał, **ale co oni każą, król czynić musi...**

To (ta broszura) do religii nic nie ma, raczej do polityki należy, a i **księża nie religii bronią, ale właśnie dochodów swoich i bogactw, w które opływają...**

Już się nam to łakomstwo ich uprzykrzyło, widzimy, że nas ze wszystkiego wyzuć chcą i górę mieć nad nami" 112.

W innej broszurze z roku 1606, znanej jako "Rewersał listu szlachcica jednego do drugiego", czytamy m. in.:

"Wynieśli się księża w górę: jakie szaty, sobole, rysie, galanterie, dwory, barwy, czeladź, wozy, pojazdy, bankiety! Aż strach patrzeć dobremu katolikowi na ich zbytki... Opaci, bezużyteczny ciężar na świecie; toteż po tych nic, bo ani Bogu, ani Rzeczypospolitej. Wszak wiesz Waszmość, jako służą w klasztorach Panu Bogu, jakie tam ekscesy, zbytki... Ślubują ubóstwo, a drugiemu brzuch pożółkł od

112 "Pisma polityczne z czasów rokoszu Zebrzydowskiego 1606-1608", wydał Jan Czubek, tom II, Kraków 1918, str. 102—136.

zbytku jako tłustemu karpiovi!... **Łakomstwo ich opanowało; żaden się nie święci na kapłaństwo dlatego, aby się Panu Bogu oddał, ale propter beneficja** (dla dochodów); symonia (kupczenie świętościami) u nich i obłuda... **Jako głodni wilcy czekają na śmierć jeden drugiego dla beneficjów wyższych"** 113.

O chciwości biskupów polskich donosili często papieżowi nuncjusze. **Nuncjusz papieski** Commendone pisał na przykład, że

**"Biskupi polscy nie chcą od ojca świętego żadnej innej pomocy, tylko zachowania dochodów.** O resztę zdają się dbać bardzo mało albo wcale nic... W ogóle każdy z tych prałatów myśli tylko o sobie, wcale nie dbając o dobro ogólne"114. " Kiedy kościoły idą w poniewierkę,

kiedy upada cześć prawdziwego Boga, wówczas biskupi milczą; ale kiedy chodzi o kawałek ziemi, natychmiast rzucają się do broni" 115. "Powszechny odgłos oskarża biskupów, że spierają się tylko o dziesięciny, a wiarę lekceważą" 116. "Posłowie wyrzucają biskupom, iż o nic więcej nie dbają, tylko o dziesięciny i o dochody kościelne" 117. Zresztą nuncjusz wcale tego nie potępiał, radził tylko biskupom w walce o dochody kościelne stosować inną taktykę, "ażeby nikomu się nie zdawało, że opierają się podatkom ze względu na własną korzyść, a więc żeby mówili, że "są związani przez sumienie, powagę świętych kanonów i stolicy apostoiskiej" 118. Co więcej, papież nakładali na nuncjuszków obowiązek bronięcia dochodów biskupich.

113 j.w. str. 243—244.

114 Szyfr z 24 stycznia 1564.

115 List z 7 października 1564.

116 List z 19 stycznia 1565.

117 List z 28 marca 1564.

118 j. w.

"Jednym z najważniejszych obowiązków nuncjusza w Polsce — pisał papież Grzegorz XV dnia 14 grudnia 1622 roku w instrukcji dla nuncjusza Lancelottiego — jest bronić na sejmie swobód (czytaj: majątków) stanu duchownego... ponieważ posłowie nie raz dają się z tym słyszeć, że **stan duchowny, opływając we wszystko, prowadzi życie beczynne, że dobra (kościelne) nie są sprawiedliwie podzielone i że stan duchowny nie mając dosyć dotąd posiadanych z nienasyconą chciwością, coraz większe nabywa i władzę swoją poza właściwe jej obręby rozciąga.**"<sup>119</sup>



119 "Relacje nuncjusów apostolskich". Paryż 1864, tom I, str 167

## Rozdział VII

### DZIEDZICE I DZIEDZICZKI W HABITACH

Najpierw w majątkach kościelnych dzięki przywilejom książęcym, następnie zaś w majątkach szlacheckich, głównie przez skup sołectw, zaprowadzona została jurysdykcja patrymonialna, czyli system sprawowania władzy sądowej nad chłopami przez tych obszarników, na rzecz których byli zmuszeni odrabiać pańszczyznę. "Dwom celom służyło sadownictwo pańskie: przede wszystkim miało ujarzmić chłopów, po drugie było źródłem okazałych dochodów, na które składały się opłaty sądowe i kary pobierane od chłopów... Najczęstszą karą była chłosta publiczna... poza tym stosowały dwory wobec chłopów zakucie w kajdany... Panowie nie wahali się katować chłopów i używać przeciwko nim w swoich sadach narzędzi tortur" 120.

"Jurysdykcji patrymonialnej podlegali w Polsce wszyscy włościanie... Najciemniejszą stroną sadownictwa w sprawach włościańskich było to, że poddany nie mógł na drodze sądowej występować przeciw swojemu panu" 121.

120 Śreniowski, "Dzieje chłopów", str. 82, 83.

121 Jan Rutkowski, "Poddaństwo włościan w XVIII wieku w Polsce i niektórych innych krajach Europy", Poznań 1921, str. 106—108.

W majątkach szlacheckich sędził chłopów dziedzic, w majątkach kościelnych biskup, w majątkach klasztornych opat albo ksieni, a w majątkach królewskich król. W praktyce okazało się, że sądenie spraw chłopskich w dobrach królewskich przekracza możliwości króla. Dla "odciążenia króla od skarg i krzyków" chłopów, "aby miał wolniejszą

głowę dla spraw państwa" 122, powołano do życia sądy referendarskie dla obrony prawnej chłopów przed dzierżawcami dóbr królewskich.

Dobra królewskie dzierżawili zarówno ludzie świeccy jak duchowni, opaci i przełożone klasztorów. Otóż tym dzierżawcom dóbr królewskich bardzo się nie podobało, że nie są sędziami chłopów w dzierżawionych przez siebie majątkach i uprawiali systematyczny sabotaż w stosunku do sądów referendarskich. Formy tego sabotażu były rozmaite. Kasztelan krakowski zegnał na przykład chłopów do kościoła i tam kazał im przysięgać, że nie będą się skarżyli na krzywdy, ucisk i wyzysk przed sądem referendarskim 123. "W walce o prawo poddany musiał z reguły przezwyciężyć wielkie trudności, musiał narazić się na niebezpieczeństwa, które... groziły mu okaleczeniem, a nawet mogły na niego spowodować utratę życia" 124. "Gdy bada się to zagadnienie (w archiwach sądów referendarskich), to prawie w każdym wyroku, czy upomnieniu królewskim, jest zakaz karania poddanych chodzących ze skargami" 125.

W wydanych przez Kutrzebę "Materiałach do dziejów robocizny" spotykamy istotnie, prawie w każdym wyroku, wydanym przez Zygmunta Augusta, Henryka Walezego, Stefana Batorego i Zygmunta Wazę, następujący zwrot:

122 Józef Rafacz, "Sąd referendarski koronny; z dziejów obrony prawnej chłopów w dawnej Polsce", Poznań 1947, str. 3.

123 Rafacz, j. w. str. 45

124 Rafacz, j. w. str. 49

125 Rafacz, j. w. str. 52

"A tych poddanych naszych, którzy tu do nas na skargę przychodzili, żebyście ich o to nie karali, ani karać kazali żadnym więzieniem ani

kaźnią, gdyż to ma być wolno poddanym naszym do nas na skargi chodzić" 126.

"Co istotnie zadziwia — komentuje te upomnienia Rafacz — to bezskuteczność zaleceń monarszych co do dopuszczenia skarg" 127. Dzierżawcy dóbr królewskich, starostowie, opaci, ksienie prawie zawsze mścili się na chłopach chodzących do króla na skargę, bili ich, zakuwali w kajdany i więzili w ciemnicy, grozili śmiercią, a nawet zdarzały się wypadki ścięcia chłopca za to, że ten w imieniu gromady składał królowi skargę 128. Zabicie chłopca za to, że poskarżył się na krzywdy gromady przed królem, było karane co najwyżej grzywną pieniężną 129.

Opublikowane wyroki dawnych królów polskich ujawniają chciwość i okrucieństwo duchowieństwa, które się wyróżniało z ogółu dzierżawców bezwzględnością i nieludzkością w stosunku do chłopów. Weźmy na przykład takiego opata klasztoru tynieckiego, zwanego "opatem stu wsi" 130. W wyroku przesłanym na jego ręce król Zygmunt Stary wyraża z przykrością swoje zdziwienie z powodu częstości skarg chłopskich na jego ucisk 131. Oto, co pisze król "5 kwietnia 1531 roku:

126 Archiwum Komisji Prawniczej, tom IX, Kraków 1913, "Materiały do dziejów robocizny w Polsce w XVI wieku", wydał Stanisław Kutrzeba, str. 113, wyrok 101 i inne.

127 Ratacz, i. w., str. 52

128 i 129 Rafacz, j. w., str. 56.

130 Natalia Gąsiorowska, "Historia zakonów w Polsce", Warszawa 1910, str. 67.

131 Nos miramur et molesto animo ferimus, quod impetitur tam frequentibus querimoniis subditorum tuorum, Kutrzeba, "Materiały", str. 35, wyrok 27.

**"Wielebny Ojczy Andrzej, opacie klasztoru tynieckiego. Skarżyli się nam na ciebie mieszkańcy wsi klasztornych Zagórzany i Kwiatonowice, że ich zmuszasz do robót cięższych, niż to jest słuszne i sprawiedliwe — quod illos ad obeundos tibi que praestandos**

maiores labores, quam iustum et aequum sit, compelleres — **zajmując im ich własność w zastaw...** Polecamy ci, abyś nie zmuszał mieszkańców wymienionych wsi do częstszych robót, niż jeden dzień w tygodniu z łana, oddaj także rzeczy, które zająłeś chłopom" 132.

Nie należy sobie jednak wcale wyobrażać, że Zygmunt Stary był "obrońcą" chłopów, czy przeciwnikiem poddaństwa i pańszczyzny. Wyrokiem z 5 października 1526 roku, wydanym "z okazji nieposłuszeństwa i niewykonywania robót", czyli strajku chłopów z Mogilan, król grozi im wysokimi karami pieniężnymi, jeżeli w dalszym ciągu będą się wzbraniaли wykonywać roboty pańszczyźniane na rzecz klasztoru szczyrzyckiego<sup>133</sup>. Nawet kiedy wydawał wyrok przeciw chciwemu opatowi tynieckiemu i niby na korzyść chłopów, stylizacja wyroku utwierdzała pańszczyznę i poddaństwo:

**"Stawili się przed nami — pisze król 3 czerwca 1531 roku — mieszkańcy wsi Zborowice, należące do wielebnego Ojca Andrzeja, opata klasztoru tynieckiego i skarżyli się, że opat zmusza ich do niezwykłych robót i ciężarów wbrew starym zwyczajom...**

Postanawiamy więc, aby ci mieszkańcy nie byli zmuszani do większych robót, niż jeden dzień w tygodniu... natomiast **chłopom nakazujemy, aby wobec opata byli we wszystkim powolni i ulegli, jak to przystoi poddanym** — ut ei in omnibus, uti subditos decet, sint morigeri et obsequentes" 134.

Szczególnie okrutną gnębicielką chłopów była przełożona (abbatissa, ksieni) klasztoru w Imbramowicach, która wespół z prepozytem

**"uciskała chłopów niezwykłymi robociznami, bardziej niż to jest słuszne"** — laboribus insolitis per abbatissam ac praepositum monasterii plus aequo gravari — **a kiedy chłopci sprzeciwiali się temu,**

**kazała ich propterea incarcerationi — zamknąć za to w lochu klasztornym 135.**

W trzy lata później znów przed oblicze królewskie stawili się chłopci z Nowej Wsi i Dębołęki ze skarga na przeoryszę klasztoru w Imbramowicach z powodu wyrządzanych im ciężkich krzywd — magnis et gravibus se affici iniuriis 136. Spór ciągnął się jeszcze przez wiele lat. Zmieniło się tylko to że mniej więcej od roku 1561 wyroki królewskie wydawane są w języku polskim. Z późniejszych wyroków szczególnie interesujący jest wyrok Zygmunta III Wazy "króla jezuitów", z dnia 17 kwietnia 1592 roku, w którym **król wmawia w chłopów, że odrabianie pańszczyzny dwa dni w tygodniu jest według Boga**. Chłopi polscy słyszeli ciągle od biskupów, plebanów, opatów, przeorysz i świeckich dziedziców, że poddaństwo i pańszczyzna są ustanowione przez Boga, a kto się przeciw poddaństwu i pańszczyźnie buntuje, ten się samemu Bogu sprzeciwia i ściąga tym samym sam na siebie karę mąk piekielnych. **Król Zygmisnt III wiedział nawet dokładnie, ile dni pańszczyzny na tydzień wyznaczył Bóg chłopom polskim.**

132 Kutrzeba, j. w. str. 35, wyrok 27

133 Kutrzeba, j. w., str. 25, wyrok 20

134 Kutrzeba, j. w. str. 36, wyrok 28.

135 Kutrzeba, j. w. str. 50, wyrok 42 z 28 lipca 1542 roku.

136 Kutrzeba, j. w. str. 59, wyrok 50 z 27 maja 1545 roku.

Z wyroków króla Zygmunta III okazuje się jednak, że między 2 a 13 lipca 1592 roku **Bóg wydał w tej sprawie nowa decyzję, ponieważ do 2 lipca 1592 chłopci musieli — jak twierdził król Zygmunt — według Boga odrabiać po dwa dni pańszczyzny na tydzień, a od 13 lipca 1592 —**

**również rzekomo według Boga — po trzy dni pańszczyzny na tydzień.**

Chłopi reagowali na zwiększanie ciężarów pańszczyźnianych strajkami. Wtedy właściciele folwarków — bez względu na to czy byli nimi wielcy magnaci, drobni szlachcice, biskupi, zakonnice czy król — podnosili od razu wielki gwałt, że chłopi buntują się przeciwko Bogu i przeciwko prawu. **Strajk chłopów pańszczyźnianych uchodził w oczach jego ciemiężców w kontuszach, sutannach i habitach za największe świętokradztwo, ponieważ uszczuplał dochody bogatych darmozjadów.** W grodzkich archiwach lubelskich zachował się niezmiernie interesujący dokument, w którym król Zygmunt III daje wyraz swemu oburzeniu z powodu strajku chłopów pańszczyźnianych w Woli Tarnowskiej:

**"Powinności wszystkich (pańszczyźnianych) w dekretach naszych wyraźnie opisanych oddawać nie chcecie... co się dzieje przeciwko Panu Bogu, przeciwko prawu i przeciwko zwierzchności naszej... ku szkodzie wielkiej i ujmie dochodów królewskich".<sup>137</sup>**

"Bóg" i "dochody" — słowa te wymieniane były jednym tchem. Dla klas posiadających religia była narzędziem umacniania ich panowania klasowego i domagali się od księży, aby ci wbijali w głowy chłopskie, że to, co jest "ku szkodzie" i "ujmie dochodów dziedzica", to jest zawsze "przeciwko Panu Bogu".

<sup>137</sup> Władysław Adamczyk, "Rozruchy agrarne włościan w Konopnicy w 1615—1616 r." Roczniki dziejów społecznych i gospodarczych, Lwów 1937, str. 13 i 14.

Powoływanie się na wolę Boga znakomicie ułatwiało utrzymywanie chłopów w poddaństwie i powiększanie co kilkadziesiąt lat ciężarów pańszczyzny. **Na pobożności chłopów polskiego żerowała szlachta,**

**biskupi i przeorysze.** Tym się tłumaczy hojność szlachty wobec kościołów i klasztorów. Nie szczędzili zapisów testamentowych na kościoły, ponieważ **katolicyzm był doskonałą podporą ich klasowego panowania nad chłopem polskim.**

Tym się również tłumaczy gorliwość w czuwaniu nad pobożnością chłopów. "Wilkierze" (zbiory ustaw wydawanych przez pana dla wsi) nakazywały chłopom pod różnymi karami chodzenie do kościoła i spowiadanie się. Np. w wilkierzu Działyńskiego dla starostwa tokarskiego czytamy m. in.:

"powinni będą poddani tak w niedzielę, jako i inne święta od kapłana zapowiedziane chodzić do kościoła... z dziatkami i czeladzią... całej mszy świętej i kazania albo katechizmu wysłuchać pod karą 10 groszy do kościoła, z których jeden grosz idzie na organistę, który niedbałych i nieobecnych ma spisywać i do księdza plebana i sołtysa odnosić" 138.

Była to kara na ówczesne ceny bardzo wysoka. Za uchylanie się od spowiedzi wspomniany wilkierz przewidywał karę jeszcze wyższą w postaci dostarczenia 5 funtów wosku. Wysokie kary pieniężne za nieuczęszczanie w niedzielę do kościoła nakłada na chłopów Anna Wielopolska, dziedziczka wsi Suchej w Galicji 139, a kodeks klasztoru kasińskiego przewidywał za niechodzenie do kościoła karę 12 k i j ó w 140. Przez wiele stuleci szlachta polska

138 Baranowski i Piątkowski, "Dokumenty chłopskiej doli", Łódź 1948, str. 36—39.

139 Świętochowski, "Historia chłopów polskich", str. 153.

140 Świętochowski, j. w., str. 154.

uczyla chłopów — we własnym interesie — pobożności za pomocą kijów.



Istnieje interesujący szkic Janiny Bieniarzówny o trwającej przez wiele stuleci walce chłopów wsi Olszanicy i Bibic z klasztorem norbertanek na Zwierzyńcu. "Wieś przez wieki prowadzi z klasztorem spory o nadmierne przeciążenie pańszczyzną... przez wieki walczy z uporem i zaciętością, mimo że czynniki państwowe biorą zwykle stronę klasztoru. Wieś walczy próbując wszelkich środków: biernego oporu, nieraz jawnego buntu, procesów, odwoływania się do króla itd." 141

Chłopi tych wsi zostali oddani na własność klasztorowi jeszcze w roku 1254 i od tego czasu pracowali na utrzymanie zakonnic. W wieku XVI wymagania klasztoru tak się zwiększyły, że w roku 1565 gromada wytoczyła przed króla Zygmunta Augusta zażalenie przeciwko klasztorowi o "nieznośnie nakładane robocizny i więzienie włościan" w lochach klasztornych. Sprawa ciągnęła się wiele lat. W roku 1581 doszło tam do strajku chłopskiego, za który komisarze królewscy skazali przywódców strajku i rozruchów, Stanisława Respondka i Wojciecha Kruczka, chłopów z Bibic na karę śmierci. Król Stefan Batory, do którego chłopi zaapelowali, zmienił karę śmierci na karę sześciotygodniowego więzienia w lochu klasztornym.

W roku 1602 proces chłopów przeciwko przeoryszy klasztoru toczy się przed sądem biskupim. Biskup Maciejowski wydaje wyrok nakazujący chłopom odrabianie pańszczyzny na rzecz klasztoru po 3 dni w tygodniu, oraz płacenie dziesięciny klasztorowi. Dalej biskup decyduje, że gdyby chłopi odmawiali jeszcze kiedy posłuszeństwa, to zostaną na łasce i niełasce ksieni klasztoru, która ma im wymierzyć karę według własnego uznania. Wyrokiem biskupim zostało stwierdzone prawo klasztoru do sądenia swoich poddanych. Chłopom zamknięto drogę wszelkiej prawnej obrony. Ale walka trwa dalej. Zakonnice nie mogą sobie dać rady ze strajkującymi chłopami i raz po raz wzywają pomocy władzy państwowej (m. in. w r. 1604 za Zygmunta III), aby dokonała pacyfikacji

chłopów sprzeciwiających się zwiększaniu ciężarów pańszczyźnianych. Spór chłopów z klasztorem trwał aż do zniesienia pańszczyzny w roku 1835 142.

141 Janina Bieniarzówna, "W walce o chłopskie prawa. Karta z dziejów Olszanicy, wsi powiatu krakowskiego", "Wieś i Państwo", listopad 1946, str. 657—674.

142 Bieniarzówna j. w.

## Rozdział VIII

### **MAJĄTKI KOŚCIELNE**

Mam pod ręką monografię diecezji chełmińskiej, wydano w roku 1928 nakładem kurii biskupiej. Zawiera ona niezmiernie interesującą statystykę podziału majątków kościelnych między poszczególne instytucje. Okazuje się, że w obrębie diecezji (chełmińskiej) instytucje kościelne przed sekularyzacją posiadały razem około 293 888 hektarów ziemi, lasów i jezior, mianowicie:

biskupi chełmińscy	57 522 ha
kapituła chełmińska	28 289
cystersi pelplińscy	23 099
biskupi płoccy	22 216
cystersi oliwscy	21 915
biskupi włocławscy	20 653
cystersi koronowscy	18 966
arcybiskupi gnieźnieńscy	18 527
kartuzjanie	17 809
norbertanki żukowskie	16 765
benedyktynki żarnowieckie	8 735
benedyktynki chełmińskie	7 455
benedyktynki toruńskie	6 192
kapituła włocławska	5 628
benedyktynki grudziądzkie	2 962
benedyktynki bysławskie	2 535
jezuici chojniccy	2 079
kapituła gnieźnieńska	1 923
cystersi lędzcy	1 676

miechowici gnieźnieńscy	1 141
misjonarze chełmińscy	1 141
jezuici grudziądzcy	1 073
jezuici toruńscy	1 034
kapituła plocka	1 033
brygidki gdańskie	690
dominikanie toruńscy	669
prepozytura brodnicka	330
franciszkanie w Chełmnie	281
paulini w Topólnie	235
dominikanie gdańscy około	200
dominikanie w Tczewie około	100
augustianie w Chojnicach około	25
franciszkanie w Chełmży około	20 143

Podobnie było w innych diecezjach. Według Szelałowskiego " Kościół był po panującym drugą osobą co do ilości ziemi posiadanej w Polsce... W Małopolsce i w Wielkopolsce liczba wsi duchownych przewyższała liczbę wsi królewskich; na Mazowszu kościół był dwukrotnie silniejszy majątkowo, niż skarb... Majątki kościelne były to uposażenia biskupów, kapituł, opactw i klasztorów... Niektóre z nich są nawet imponujące co do swoich rozmiarów" 144.

Arcybiskup gnieźnieński posiadał 360 wsi i miast 145, biskupstwo krakowskie przeszło 300 wsi i 4 miasta 146, bi-

143 "Diecezja chełmińska". Zarys historyczno-statystyczny, Pelplin 1923, str. 23.

144 Szelałowski, "Wzrost państwa polskiego", str. 364—365.

145 Według relacji nuncjusza papieskiego Ruggieri z roku 1565, patrz "Relacje nuncuszów apostolskich", Paryż 1864, tom I, str. 162.

146 Szelałowski, j. w., str. 364.

skupstwo płockie wraz z kapitułą płocką posiadało na samym Mazowszu 232 wsi i 6 miasteczek 147.

Na sejmie 1544 roku twierdzono, że własnością duchowieństwa są dwie trzecie całego królestwa polskiego 148.

Benedyktynki staniątkowskie posiadały 92 wsi 149, klaryski sądeckie 48 wsi, opactwa bledzyńskie i trzemeszyńskie po 40 wsi 150, cystersi oliwscy 50 wsi 151, norbertanki żukowskie 31 wsi<sup>152</sup> itd.

Razem do duchowieństwa katolickiego, które w końcu XVIII wieku liczyło około 12 500 osób (w tym 5 tysięcy zakonników i zakonnic) należało, według Smoleńskiego 860 000 chłopów 153.

Dla całej tej masy chłopskiej bezpośrednim gnębicielem, ciemiężcą, wrogiem klasowym byli biskupi i opaci — dziedzice w sutannach, fioletach i habitach.

Jako obszarnicy, biskupi byli osobiście zainteresowani w tłumieniu powstań chłopskich i nierzadko stawali sami na czele krwawej pacyfikacji tych wsi, które się zerwały do walki z ustrojem krzywdy chłopskiej.

Tradycje krwawego pacyfikatora, arcybiskupa Stefana z XI wieku, kontynuowali w XVII wieku biskup krakowski, Piotr Gembicki, i biskup poznański, Kazimierz

147 Adolf Pawiński, "Polska XVI wieku pod względem geograficzno-statystycznym", tom V, Warszawa 1892, str. 56.

148 Anna Dembińska, "Zygmunt I", str. 236.

149 Natalia Gąsiorowska, "Historia zakonów w Polsce", str. 71.

150 Szelągowski, j. w., str. 365.

151 i 152 Książd Władysław Łęga, "Obraz gospodarczy Pomorza gdańskiego w XII i XIII wieku", Poznań 1949, str. 114—122.

153 Władysław Smoleński, "Przewrót umysłowy w Polsce wieku XVIII", wyd. 3, PIW Warszawa 1949, str. 223.

książę Czartoryski, a w XVIII wieku uśmierzał powstanie chłopskie biskup żmudzki 154.

Przywódcę chłopskiego. Kostkę Napierskiego, który organizował chłopów Podhala do walki wyzwoleniczej przeciw poddaństwu i pańszczyźnie, schwytał biskup Gembicki dzięki judaszowej zdradzie księdza Kaszkowica i kazał go wbić żywcem na pal 155.

Nie było okrucieństwa ani podłości, przed którymi chciwi biskupi powstrzymaliby się, kiedy chodziło o ich majątki.

"Wszak to zbyt znaczne biskupów **dochody** — mówili posłowie na Sejmie Czteroletnim — i **nadzieje ich posiadania sprawiły, że niektórzy biskupi oddawali się na usługi zagranicznym posłom** i wyrabiali sobie u nich pomoc do intratnej infuły" 156. "Wybrane żywoty książąt kościoła polskiego" 157 dostarczają obfitego materiału na ten temat. Okazuje się, że w drugiej połowie XVIII wieku ogromna większość najwyższych dostojników kościelnych — arcybiskup Łubieński, arcybiskup Podoski, arcybiskup Ostrowski, biskupi Młodziejowski, Kossakowski, Massalski i inni — pobierali stały żołd z kasy obcych ambasad za szpiegostwo i działalność no szkodę państwa polskiego. Niektórych ukarali za to powstańcy warszawscy i wileńscy szubienica.

Również większość zakonów doprowadziła chciwość do rozkładu moralnego, kompromitacji i upadku.

**"Pieniądze są trucizna dla klasztorów** — pisał ksiądz Euzebiusz Stateczny w "Miesięczniku Kościelnym", piśmie duchowieństwa archidiecezji gnieź-

154 Stanisław Szczotka.. "Przyczynki do dziejów buntów chłopskich", str. 465.

155 Andrzeja Komoniewskiego "Dziejopis żywiecki", wyd. Szczotka, str. 208.

156 Smoleński, "Przewrót umysłowy", str. 230.

157 Kraków 1937; III wydanie, "Książka i Wiedza" 1949.

nieńskiej i poznańskiej, w roku 1911 — **a dla zakonników samych są podwójną trucizną... Bogaci zakonnicy nigdy dobrze nie kończyli...**" 158.

Przykładem może być najślawniejszy ze wszystkich polskich klasztorów, mianowicie częstochowski klasztor oo. paulinów na Jasnej Górze. Nieszczęściem dla tego klasztoru było, według księdza Statecznego, to, że na jego czele stanął "człowiek o nadzwyczajnych zdolnościach finansowych... ksiądz Euzebiusz Rejman... który wszelkimi siłami starał się o splendor Jasnej Góry".

**"Pielgrzymki się mnożyły — pisze ksiądz Stateczny — lud płynął falami, złoto płynęło potokami. Blichtr splendoru i majestatu pochłonął jego ducha i poniekąd zaślepił... Zakonnicy pędzili życie rozluźnione... Byli tacy, którzy się oddawali nałogowemu pijaństwu; inni zawiązywali stosunki miłosne... Na zewnątrz był blask, a wewnątrz robak i mokradło... Ojciec Rejman, taki bystry finansista i organizator nie widzi, jak jego ciemni lecz przebiegli bracia kradną. Kradną jałmużny, śmieją nawet bodaj rękę wyciągnąć po wota i kosztowności, które lud wierny składa Królowej Niebieskiej...**

**Ta szajka — pisze dalej ksiądz Stateczny o ojcach paulinach jasnogórskich — morduje, kradnie, używa, oddaje się rozpuście... Rośnie buta zakonników z Jasnogóry czujących się nietykalnymi"** 159.

Aż wreszcie przyszło najgorsze: zbrodnie ojców paulinów doszły do wiadomości publicznej. Ojciec Damazy Macoch, nazwany przez księdza Statecznego "ignorantem, zbrodniarzem i lubieżnikiem", dostał się do więzienia i wte-

158 "Tragedya jasnogórska", artykuł księdza Euzebiusza Statecznego w "Miesięczniku Kościelnym" (Unitas), Rocznik III, tom V, zeszyt 25-30, str. 12-19.

159 Ksiądz Stateczny, j. w. str. 14-17.

dy "Jasnogóra zadrżała". Zaczęto szukać winnych, którzy dopuścili do kompromitacji.

Przecież powszechnie wiadomo, jakie życie pędza ci zakonnicy — woła ksiądz Stateczny:

**"Przecież musiano widzieć, jak zakonnicy trwonili bajeczne sumy w mieście Częstochowie, w Łodzi, w Warszawie, Krakowie, Abazy i po innych miejscowościach; jak marnotrawili grosz święty dla dogodzenia niegodnych zachcianek. Dlaczegoż nie ostrzegano (że prawda może wyjść na jaw)? Czy nie było przełożonych w klasztorze? Czyż nie było kurii biskupiej?" 160**

Kuria biskupia była, ale zajmowała się ważniejszymi sprawami: walką z organizującym się ruchem ludowym. Kuria biskupia stwierdzała, że do klasztoru jasnogórskiego napływają

"fale krociove ludu polskiego, który oblega obraz cudowny, modli się, płacze i składa ofiary ciężko zapracowanego grosza" 161, a więc wszystko w porządku. "Chciwość, rozpusta i zbrodnie" 162 ojców paulinów nie powodowały interwencji biskupów, zaabsorbowanych walką z chłopami. Świętokradztwa i zbrodnie zakonników były dla biskupów drobiazgiem wobec niebezpieczeństwa rozwoju prasy ludowej i robotniczej.

"Polskiej prasie ludowej — pisze Henryk Syska — wydał bezlitosną walkę cały obóz zachowawczy. Przewodzącą rolę w tej niesławnej robocie odegrał kler katolicki".



**"Na terenie Galicji zaistniała całkowita współpraca konfesjonatów i ambon z (austriackimi) urzędami śledczymi... Duchowieństwo wzbraniało się**

160, 161, 162 Książ Stateczny, j. w.

**udzielać rozgrzeszenia prenumeratom (prasy ludowej), odmawiało chrztów, ślubów i pogrzebów"** 163. Raz po raz publikowane były z kazalnicy zbiorowe listy biskupów, wymierzone przeciw prasie ludowej i robotniczej. W walce tej wstawili się zwłaszcza biskup kujawski Zdzitowiecki, biskup kielecki Łosiński i arcybiskup krakowski książę Puzyna, który wyklął księdza Stojalowskiego za organizowanie chłopów w samodzielną partię polityczną.

163 Henryk Syska, "Od Kmiotka do Zaranja", Warszawa 1949, str. 241.

## Rozdział IX

### **REAKCYJNE DUCHOWIEŃSTWO PRZECIW REFORMIE ROLNEJ**

Ustrój poddańczo-pańszczyźniany, ustrój krzywdy wielu milionów chłopów, funkcjonujący w interesie kilkunastotysięcznej warstwy bogatej szlachty i biskupów, zahamował rozwój gospodarczy Polski i stał się jedną z głównych przyczyn utraty niepodległości w końcu XVIII wieku. Drugą przyczyną utraty niepodległości było otoczenie państwa polskiego przez trzy mocarstwa o tendencjach zaborczych.

Wielka Socjalistyczna Rewolucja Październikowa, która uznała prawo narodów uciskanych przez carat do stanowienia o sobie i proklamowała prawo narodu polskiego do niepodległości, umożliwiła w listopadzie 1918 roku powstanie państwa polskiego.

Z wewnętrznych przyczyn upadku Polski wynikało dla odrodzonego państwa polskiego wskazanie, że warunkiem rozwoju gospodarczego, społecznego i kulturalnego jest przejście ziemi, fabryk i aparatu państwowego w ręce mas robotniczo-chłopskich.

Na porządku dziennym stała więc kwestia reformy rolnej. **Wielka własność rolna, obejmująca wiele milionów hektarów i należąca do 50 tysięcy rodzin obszarniczych, stanowiła źródło nędzy, ucisku i wyzysku 15 milionów chłopów;** natychmiastowe przeprowadzenie radykalnej reformy rolnej było więc jednym z niezbędnych warunków rozwoju gospodarczego i zagwarantowania niepodległości Polski. W takiej sytuacji kler, jako największy obszarnik i najgorliwszy obrońca stanu posiadania całej klasy obszarników, oświadczał ustami pośła księdza Józefa Kurzawskiego:

**"My nie widzimy tak gwałtownej potrzeby wywłaszczenia i przeprowadzenia reformy rolnej" 164.**

W granicach z roku 1919 majątki kościelne zajmowały według obliczenia księdza Kazimierza K o t u l i :

w byłym zaborze austriackim	129.028 hektarów
w byłym zaborze pruskim	50.000 hektarów
w byłym zaborze rosyjskim	39.700 hektarów
Razem w całej Polsce	218.728 hektarów

Obliczenie z roku 1924 dawało łączny obszar również około 220 tyś. hektarów. W nowych granicach, według obliczenia z roku 1949, majątki kościelne wynosiły 180 tysięcy hektarów.

Majątek kościelny w Polsce obliczają niektórzy na półtora tryliona (1.500.000.000.000.000) złotych. Toteż słusznie powiedziano na posiedzeniu Sejmu Ustawodawczego — jeszcze trzydzieści lat temu — że

**"Nie jest to wcale rzeczą przypadku, że z taką energią i z takim entuzjazmem przedstawiciele kościoła bronią interesów obszarników i kapitalistów" 166.**

W debacie sejmowej z roku 1919 posłowie w sutannach, których wówczas było około trzydziestu, zastosowali taktykę straszenia:

164 Sprawozdania stenograficzne z posiedzeń Sejmu Ustawodawczego, stenogram z 13.6. 1919, str. II—40.

165 Stenogram z 26.6. 1919, str. LVI—11.

166 Stenogram z 26.6. 1919, str. LVI—45.

**"Reforma rolna — wołał ksiądz arcybiskup Teodorowicz — może zepchnąć kraj po równi pochyłej ku zawrotnym przepaściom... Postęp rolniczy będzie w kraju zahamowany... Nastąpi ogłodzenie**

**miast...** Jaka groza złowróżbna zawiśnie nad Polska, gdy żywotne arterie miast przez brak dowozu ze wsi zaczną usychać... Za ogłodzonym miastem pójdzie w tropy ogłodzenie przemysłu, bo robotnik, który będzie musiał przepłacać swój kawałek chleba, rościć będzie tak wysokie pretensje do płacy, że im nie podoła fabrykant... A wtedy **przemysł polski zostanie śmiertelnie podcięty i skazany na zagładę...** Ostrzegam więc przed każdym za pośpiesznym i gorącym krokiem, który tak łatwo mógłby być skokiem w przepaść" 167. Wbrew tym złowieszczym prorocstwom — dyktowanym arcybiskupowi przez interes klasowy obszarników — przeprowadzona w latach 1944—1945 reforma rolna stała się, wprost przeciwnie, jedną z podstaw rozwoju rolnictwa, podniesienia dobrobytu wsi i rozwoju przemysłu.

Jednocześnie przeprowadzona przez władzę ludową reforma rolna była wielkim krokiem naprzód od ustroju krzywdy chłopskiej do ustroju sprawiedliwości społecznej. **Dla reprezentanta interesów obszarniczych, arcybiskupa Teodorowicza, ustrojem "sprawiedliwości" społecznej był jednak właśnie ustrój krzywdy chłopskiej.** Reformę rolną nazywał arcybiskup "pierwszym wyłomem w ustroju społecznej sprawiedliwości i własności" 168. Nie pierwszy raz i nie ostatni dowiadywali się chłopi, w czym widza biskupi "sprawiedliwość". Nie pierwszy raz i nie ostatni przekonywali się chłopi, że wszelkie biskupie słowa o Bogu i spra-

167 i 168 Stenogram z 46 posiedzenia z czerwca 1919 roku, str. XLVI—39—59.

wiedliwości mają na celu utwierdzenie obszarniczego posiadania i panowania, że są dyktowane przez wspólny, biskupio-obszarniczy

interes klasowy i że są wymierzone swym ostrzem właśnie przeciw dążeniom chłopów do sprawiedliwości.

W obronie biskupiego stanu posiadania arcybiskup Teodorowicz grozi wojną religijną 169.

I to również nie było dla chłopów żadną nowością. Zawsze bowiem, ilekroć w grę wchodziły doczesne, materialne interesy biskupów, tylekroć grozili oni rozpętaniem wojny religijnej. K s i ą d z Kurzawski nazwał projekt parcelacji majątków kościelnych między chłopów "zamachem na elementarne zasady wiary katolickiej" 170, a "ludowiec", k s i ą d Kotula, uważając, że ponad polskim prawem państwowym i ponad uchwałami polskiego Sejmu stoją kanony kościelne oświadczył, że "dla prawa kościelnego (czytaj: majątków kościelnych) gotów jest nawet pożegnać się ze swą partią"171. Tenże ksiądz Kotula zgłosił "niewielką" poprawkę, że "zabór" majątków kościelnych zostanie ewentualnie dokonany dopiero "po uzyskaniu zgody Stolicy Apostolskiej". Jak wiadomo Stolica Apostolska nie zgodziła się na parcelację dóbr kościelnych i przyjęta przez Sejm poprawka "piastowca", księdza Kotuli, oznaczała w gruncie rzeczy przekreślenie całego artykułu 4.

"Sprawa ta została otwarta do roku 1939 — pisze prof. Sawicki — Kościół i Państwo nie osiągnęły porozumienia i reforma rolna w stosunku do majątków kościelnych nie została wykonana" 172.

169 Stenogram z czerwca 1919 r., str. XLV1—39 do 59.

170 Stenogram z 13.6. 1919, str. IL—53.

171 Tzn. z "Piastem". Stenogram z 26.6. 1919, str. LVI—12.

172 Prof. dr Jakub Sawicki, "Historia stosunku kościoła do państwa", Warszawa 1947, skrypt uniwersytecki, str. 174

Co więcej, mimo tej poprawki wyłączającej dobra kościelne od reformy rolnej, solidarność kleru z obszarnikami kazała głosować 27

księżom-posłom do Sejmu Ustawodawczego (z roku 1919) przeciwko projektowi reformy rolnej, mimo jego kompromisowości. **Księżmi, którzy w lipcu 1919 roku głosowali w interesie 50 tysięcy obszarników przeciw interesowi 15 milionów chłopów, byli m. in.:**

arcybiskup Józef Teodorowicz, przywódca skrajnie prawicowego Związku Ludowo-Narodowego,

ksiądz Stanisław Adamski, obecny biskup, przedwrześniowy prezes banków i spółek akcyjnych, za okupacji kolaboracjonista wzywający do zapisywania się na volkslistę, przywódca Chadecji,

ksiądz Zygmunt Kaczyński, przedwrześniowy szef brukowej, antysemickiej i profaszystowskiej Katolickiej Agencji Prasowej; podczas wojny minister oświaty reakcyjnego rządu londyńskiego

i inni.

W dziejach chłopów polskich 22 lipca 1944 roku stał się początkiem nowej epoki. Ziemia, przemysł i władza państwowa przeszły w ręce mas pracujących. Polską przestali rządzić obszarnicy, kapitaliści i biskupi. Gospodarzami Polski stali się robotnicy i chłopci pracujący. Przed polską wsią otworzyła się droga postępu gospodarczego i kulturalnego, droga szybkiej likwidacji wielowiekowej krzywdy, wielowiekowego zacofania i wielowiekowego upośledzenia szerokich mas chłopskich.

Ze społeczno-gospodarczego punktu widzenia nie było żadnej różnicy między majątkami kościelnymi a majątkami świeckich obszarników, ponieważ w dobrach kościelnych były zawsze stosowane takie same formy wyzysku mas chłopskich. Mimo to, w roku 1944, Rząd Ludowy wyłączył dobra kościelne z dekretu o reformie rolnej, postanawiając, że o

położeniu prawnym tych majątków zadecyduje Sejm Ustawodawczy. Odraczajcie przejęcie przez państwo dóbr kościelnych Rząd Ludowy kierował się wówczas, podobnie jak dziś, dążeniem do uregulowania stosunków pomiędzy Państwem Ludowym a Kościołem na zasadzie całkowitego uznania przez Kościół przeobrażeń społecznych dokonywających się w Polsce oraz na pełnym respektowaniu wolności sumienia i praktyk religijnych.

Wysiłki, czynione w tym kierunku przez Rząd nie znajdowały zrozumienia w pewnych kołach wysokiego duchowieństwa. Niektóre majątki znajdujące się w ręku kleru były wykorzystywane jako baza materialna dla wrogiej działalności reakcyjnej części hierarchii kościelnej — działalności skierowanej przeciwko państwu ludowemu.

W znacznej części wielkich majątków kościelnych prowadzona była gospodarka rabunkowa. Kurie biskupie i klasztory pośpiesznie wyprzedawały maszyny rolnicze, inwentarz i zabudowania gospodarskie; sprzedano również pokątnie kilka tysięcy hektarów ziemi; znaczna, część ziemi wydzierżawiono spekulantom, którzy je z kolei poddzierżawili chłopom.

Ziemi nie drenowano i nie nawożono; dopuszczano do zachwaszczenia gruntów. W okresie, kiedy chłop polski czyni nadludzkie wysiłki dla podniesienia wydajności produkcji rolnej, w majątkach kościelnych pozostawiano wielkie połacie ziemi ugorem, dopuszczano do zarastania stawów i zabagniania się łąk. Prowadzono gospodarkę świadomie niszczycielską, aby państwu ludowemu dostał się zmarnowany, zdewastowany warsztat pracy.

Z podatkami zalegano po dwa, trzy i cztery lata, m. in. z majątku Równe, należącego do przemyskiej kurii biskupiej, należy się urzędowi skarbowemu 2 miliony 261 tysięcy złotych 173; z majątku Żydowo i Żydówek, należących do włocławskiej kurii biskupiej, należy się 2 miliony

170 tysięcy złotych 174; z majątku Nadziejewo, należącego do poznańskiej kurii biskupiej, należy się pięć milionów złotych za podatki niepłacone od 1946 roku<sup>175</sup>.

Maszyn rolniczych, zabudowań gospodarczych ani czworaków administratorzy majątków kościelnych nie remontowali. Robotnicy rolni mieszkają w zrujnowanych, gnijących barakach i w ostatnich latach musieli walczyć strajkami o wypłatę zaległych płac, m. in. w Nadziejewie, należącym do poznańskiej kurii biskupiej, zalegano robotnikom rolnym z wypłatą na łączną sumę 4 i pół miliona złotych, a w wyniku zwycięskiego strajku, przeprowadzonego w maju ubiegłego roku, administracja wypłaciła strajkującym 1 milion 300 tysięcy złotych, obiecując spłacić resztę po żniwach 176; w tydzień później wybuchł strajk robotników rolnych w Sokolnikach Wielkich, należących do klasztoru Urszulanek, które zalegały z wypłatami przeszło 50 robotnikom i robotnicom na sumę 5 milionów złotych 177.

Tego marnowania gospodarstw rolnych i wyzyskiwania robotników państwo ludowe nie mogło dłużej tolerować. Tymbardziej, że dochody z majątków biskupich szły na cele

173 "Trybuna Ludu" z 16 marca 1950.

174 "Kurier Codzienny" z 16 marca 1950.

175 "Trybuna Ludu" z 14 marca 1950.

176 "Trybuna Ludu" z 13 maja 1949.

177 "Polska Zbrojna" z 21 maja 1949.

przez nikogo nie kontrolowane, często na cele wrogiej roboty politycznej, prowadzonej w interesie wrogów państwa polskiego, gdy jednocześnie szereg istotnych potrzeb niższego duchowieństwa pozostawał niezaspokojony. Toteż dnia 20 marca 1950 roku Sejm Ustawodawczy uchwalił jednomyślnie ustawę o przejęciu przez Państwo tzw. "dóbr



martwej ręki" powyżej 50 bądź 100 hektarów, przy jednoczesnym poręczeniu proboszczom posiadanych gospodarstw rolnych do 50 ha.

Ustawa ta została przyjęta z entuzjazmem nie tylko przez robotników majątków kościelnych, ale także przez patriotyczne i postępowe duchowieństwo. Ustawa kładzie kres wyzyskowi robotników rolnych przez administrację majątków kościelnych, umożliwiając im w najbliższym czasie poważną poprawę warunków materialnych i korzystanie ze zdobyczy społecznych ogółu polskich mas pracujących.

Bezrolny, małorolny i średniorolny chłop polski nie jest już dziś w walce o swoją przyszłość samotny. Posiada potężnego sojusznika w polskiej klasie robotniczej i w setkach milionów robotników i chłopów całego świata, tworzących dziś jeden zorganizowany obóz demokracji. Obóz, który pod przewodnictwem Związku Radzieckiego — pierwszego w świecie państwa robotników i chłopów — walczy o wyzwolenie społeczne, wzrost stopy życiowej i podniesienie poziomu kulturalnego całej pracującej ludzkości: o zwycięstwo ustroju sprawiedliwości społecznej w skali światowej

## SPIS RZECZY

I. Hierarchia kościelna przeciw masom ludowym	5
II. Biskupi wypędzają i przesiedlają chłopów	10
III. "Ucisk i nękanie wszelakiego rodzaju" w majątkach kościelnych	14
IV. Dziesięcina i inne świadczenia chłopów na rzecz duchowieństwa	19
V. Świętopietrze	23
VI. Sylwetki biskupów	29
VII. Dziedzice i dziedziczki w habitach	45
VIII. Majątki kościelne	54
IX. Reakcyjne duchowieństwo przeciw reformie rolnej	61